Nr. 450 (6068)

WARSZAWA, WTOREK 18 GRUDNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 1 pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Zwycięski pochód idei socjalistycznej

Podczas gdy u nas mamuty lewjatańskie głoszą bankructwo gospodarki planowej i zwiastują powrót do.... liberalizmu, idea socjalistyczna, idea planowej gospodarki anty - kapitalistycznej czyni *olbrzymie postępy* na Zachodzie. By przekonać się o tych postępach, należy skierować wzrok przedewszystkiem na kraje najbardziej uprzemysłowione, kraje o najwyżej rozwiniętej gospodarce kapitalistycznej.

Wielkie zwycięstwo prez. Roosevelta w niedawno odbytych wyborach jest zwycięstwem idei gospodarki planowej i anty-kapitalistycznej. Jest zwycięstwem nietyle samego Roosevelta, ile *nadziei*, jakie ludność wiąże z jego osobą na przyszłość, na gruntowną zmianę ustroju społecznego. Dotychczasowy plon pracy Roosevelta jest dość znikomy, gdyż posługuje się on półśrodkami i nie sięga do podstaw zła: nie dąży on do socjalizmu, nie chce obalenia kapitalizmu, lecz uzdrowienia go. Ale wszystko dobre, co Roosevelt zrobił dotychczas, zaczerpnął on ze skarbnicy myśli socjalistycznej, z programu socjalistycznego. I na tem polega zwycięstwo tej myśli, która poprzez eksperymenty Roosevelta i jego połowiczne posunięcia, utoruje sobie drogę do pełnego zwycięstwa.

Głęboki kryzys wewnętrzny przechodzi mała a wysoce uprzemysłowiona Belgja.

Obecny rząd Theunisa nie jest już rządem mężów zaufania wielkich banków i ciężkiego przemysłu, lecz rządem samych bankierów i przemysłowców. Kapitalizm nie ufa już pośrednikom politycznym, lecz bezpośrednio ujmuje w swe ręce ster rządów. Wydaje się, że będzie to ostatni rząd tego rodzaju w Belgji. Albowiem opinja szerokich mas jest szczerze oburzona tym cynizmem i tą bezwzględnością, z jakiemi kapitał broni swych egoistycznych interesów na przekór interesom klas pracujących i kraju. Socjaliści podjęli akcję na rzecz Planu Pracy z niebywałym dotąd rozmachem i na największą skalę. Skład rządu Theunisa i odpowiadająca temu składowi polityka rządu ułatwiają niezmiernie socjalistom propagandę za Planem. Coraz szersze koła ludności skupiają się dokoła Planu. Młodzież liberalna i młodzież katolicka wypowiadają się za Planem. Gdyby teraz odbyły się wybory, to najprawdopodobniej socjaliści uzyskaliby większość mandatów. Socjaliści dążą jednak do tego, by siłą nacisku zzewnątrz, siłą woli mas zmusić do ustąpienia rząd Theunisa i stworzyć większość w parlamencie obecnym dla Planu Pracy.

Ale bodaj najznamienniejsze przemiany zachodzą w Anglji. Zwycięstwa wyborcze Partji Pracy są tylko jedną z oznak tych przemian. Przez cały kraj przebiega jakby dreszcz przeczucia, że „stary świat" ma się ku końcowi, że kapitalizm musi runąć, a jego miejsce zajmie socjalizm.

Nawet konserwatyści na ostatnim swym kongresie powzięli rezolucję na rzecz... planowej gospodarki w przemyśle — bez wtrącania się rządu, czyli za oddaniem przemysłu na łup trustów i syndykatów wielko - kapitalistycznych. Tą drogą konserwatyści chcą się zabezpieczyć przed socjalizmem.

A liberali? W kraju klasycznego liberalizmu liberali przestali już istnieć. Wódz liberałów Lloyd George wystąpił z partji i na własną rękę podejmuje wielką kampanję na rzecz radykalnej przebudowy gospodarczej. Punktem centralnym programu Lloyd Georgea jest żądanie *kontroli państwa nad Bankiem Angielskim*, czyli to samo żądanie, które stoi na czele programu świeżo uchwalonego na kongresie Partji Pracy, oraz belgijskiego Planu Pracy. O liberalizmie gospodarczym, o wolnej konkurencji, nikt już dziś w Anglji nie mówi.

Faszyzm usiłuje przemocą i gwałtem stłumić ten ruch, który z taką siłą ujawnia się w krajach demokratycznych. Faszyzm chce *powstrzymać nieunikniony rozwój ekonomiczny, chce cofnąć bieg dziejów*. Chce rzeczy niewykonalnej. I dlatego upaść musi.

(jmb.)

Urzędnicy Francji

za jednolitym frontem z klasą robotniczą

Związek urzędników Francji na odbytym w Paryżu kongresie powziął rezolucję, domagającą się wprowadzenia planowej gospodarki. Uchwała wypowiada się również za utworzeniem bloku antyfaszystowskiego i antykapitalistycznego. (ATE.).

Dalsza fala represyj w Z. S. S. R.

„Daily Express" donosi, jakoby w zakładach Putiłowskich w Leningradzie aresztowano 300 robotników komunistów pod zarzutem propagandy trockizmu. Jak wiadomo, zakłady Putiłowskie uchodziły oddawna za ostoję stalinizmu. (ATE.).

W Zagłębiu Saary

Jak się tłómaczy kapitan Justice?

Havas donosi: „Daily Mail" w swem wydaniu paryskiem podaje, że w samochodzie kpt. Justice'a sprawcy zajścia w Saarbruecken znajdowali się lord Aylesford i młoda Niemka Kathe Braun.

Justice w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Daily Mail", oświadczył, iż auto jego, wjeżdżając na trotuar, pchnęło jakiegoś przechodnia, który wpadł na idącą tamtędy kobietę. Przechodzień ów padając zranił się w nogę. Justice — jak wyjaśnia — zaproponował natychmiast osobnikowi temu odszkodowanie w wysokości 50 franków. Tymczasem z pobliskiej kawiarni tłumnie wylegli ludzie, powstało zbiegowisko. Tłum, przeszkadzając Justice'owi odjechać i zatrzymując go do przyjścia policjanta, przybierał coraz groźniejszą postawę. Wówczas — oświadcza Justice — wydobyłem rewolwer i strzeliłem w ziemię. Gdy miał paść drugi strzał, tłum zaatakował mnie, wyrywając rewolwer. (PAT).

Inne wiadomości o tem samem zajściu dajemy na str. 3-ej.



Iza Zielińska

Czy jesteś stałym czytelnikiem prasy socjalistycznej?

Ciągle coś o von Papenie

Wiedeński korespondent „Daily Mail" podaje pogłoskę, kursującą w Wiedniu, według której von Papen opuścić ma swe stanowisko posła i objąć ponownie stanowisko komisarza Rządu Rzeszy dla Zagłębia Saary. (PAT).

Wydalanie Węgrów z Jugosławji

trwa dalej

W urzędowych kołach węgierskich wskazują, że wysiedlania Węgrów z Jugosławji nie zostały zakończone, wbrew wiadomościom ze źródeł jugosłowiańskich. Tak np. do Szeged przybyła wczoraj większa grupa osób wysiedlonych z Jugosławji. Wśród ostatniej partji wysiedleńców znajduje się pewne małżeństwo wraz z sześciorgiem drobnych dzieci. (ATE.).

Walka z bandytyzmem w St. Zjedn.

Aresztowanie wspólnika Dillingera

Władze bezpieczeństwa aresztowały wczoraj wieczorem w Chicago jednego z najniebezpieczniejszych bandytów Josepha Burnsa, który należy do nielicznych pozostałych przy życiu członków bandy Dillingera. Burns nie stawiał przy aresztowaniu żadnego oporu, jakkolwiek miał w swem mieszkaniu kilka karabinów maszynowych, zdobytych jeszcze przez Dillingera podczas napadu na pewien arsenał prowincjonalny. Znaleziono szereg dokumentów i notatek, z których wynika, że Joseph Bruns był organizatorem i jednym z najbardziej czynnych uczestników napadu na pancerny samochód bankowy w Brooklynie. Wypadek ten wydarzył się w dniu 21 sierpnia b. r. Bandyci zdołali zrabować 462 tys. dolarów gotówką. Napad był jednym z największych w dziejach bandytyzmu amerykańskiego i wywołał swego czasu ogromne wrażenie. Aresztowanie niebezpiecznego bandyty Brunsa zostało przyjęte z zadowoleniem przez opinję publiczną, która widzi w tym fakcie dowód, że zapowiedziana przez prezydenta Roosevelta walka z bandytyzmem jest istotnie prowadzona z niezwykłą energją. (ATE).

Kartel fabrykantów przędzy bawełnianej

Z dniem 1 stycznia 1935 roku wygasa umowa kartelowa jednego z największych karteli przemysłu włókienniczego, a mianowicie fabrykantów przędzy bawełnianej. Dotychczasowe pertraktacje o sprolongowanie umowy kartelowej nie dały wyniku, tak, że od Nowego Roku kartel przestanie istnieć. Wpłynie to niewątpliwie na potanienie artykułów odzieżowych.

Afera handlarzy żywym towarem

Stołeczny Urząd Śledczy zakończył dochodzenie w sprawie rozgałęzionej szajki handlarzy żywym towarem, która działała na terenie całej Polski. Na Pawiaku osadzono 4 osoby z Bencjanem Szternbergiem, hersztem bandy na czele, wobec przekazania sprawy władzom prokuratorskim. (PID).

Wyprowadzenie zwłok tow. Izy Zielińskiej

z Domu Z. Z. K. przy ul. Czerw. Krzyża 20 w Warszawie na Cmentarz Powązkowski

odbędzie się dziś o godz. 2 popoł.

* * *

Polska Partja Socjalistyczna, Klasowe Związki Zawodowe, T.U.R., R.T.P.D. Org. Młodzieży T.U.R., Czerwone Harcerstwo T.U.R. wzywają klasę robotniczą Warszawy do masowego udziału w pogrzebie tow. **Izy Zielińskiej**

Ze specjalnym wezwaniem do swoich członków zwraca się Dzielnica „Powiśle" której Zmarła była członkiem.

* * *

Do udziału w pogrzebie wzywa też wszystkich swoich członków Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Cóż to za dywany?

„Gazeta Warszawska" zwraca uwagę, że w sprawozdaniu N. I. K. za rok 1933-1934 znajduje się następująca informacja:

„Jednemu z członków polskiej placówki dyplomatycznej w krótkich odstępach czasu zwolniono od cła przeszło 40 dywanów i makat oraz 1 skrzynię i 2 paczki dywanów".

Interpelowane przez N. I. K. Min. Skarbu „wyjaśniło":

„Ministerstwo pismem z dnia 13 kwietnia 1934 roku co do zwrotu 104.965.80 zł. należności celnych wyjaśniło, że w danym wypadku warunek stwierdzenia tożsamości towaru był zachowany, gdyż urząd celny przy odprawie wywozowej stwierdził pochodzenie towaru, a ponadto na przychylne załatwienie tej sprawy wpłynęły okoliczności natury politycznej i gospodarczej".

N. I. K. nie była zadowolona z tego osobliwego „wyjaśnienia". Okazuje się, że Skarb Państwa zwrócił owemu dyplomacie pobranych opłat celnych 104.965.80 zł.

Cóż to za dyplomata i cóż to za dywany? Narazie poczekamy na odpowiedź.

Pamięci Izy Zielińskiej

Polska Partja Socjalistyczna wciąż ponosi wielkie straty w szeregach swych najwierniejszych członków, których żywotność i niespożyte siły w walce o lepszy ustrój społeczny służą nam wzorem i przykładem. Oto zaledwie parę dni dzieli nas od śmierci zasłużonego tow. Emila Haeckera, gdy nowy grom wstrząsnął naszą Partją na wieść o śmierci towarzyszki IZY ZIELIŃSKIEJ tej cichej niezmordowanej pracownicy w walce o Socjalizm, o kulturę i oświatę, o wolność człowieka i obywatela.

Tow. Iza Zielińska zginęła na posterunku, mając lat 72. Z nieubłaganem lekceważeniem swych sił i zdrowia, nawet wtedy, gdy była już poważnie chora, bo we wtorek, 11 grudnia wieczorem, referowała jeszcze na Wydziale Kobiecym, gdy już w środę w nocy poddać się musiała śmiertelnej operacji, po której zmarła dnia 15 grudnia. To nie był zbieg okoliczności — to był cały heroizm pracowitego, ofiarnego życia tej ideowej kobiety.

***

Tow. IZA ZILIŃSKA urodziła się 27 lutego 1863 r. w Grodnie w ziemiańskiej rodzinie Gąssowskich; średnie wykształcenie zdobyła w Warszawie, a następnie mieszkała w Wilnie, gdzie wyszła zamąż za swego kuzyna, studenta medycyny, dobrze nam znanego i zasłużonego tow. dr, Józefa Zielińskiego, zmarłego parę lat temu. Wkrótce oboje młodzi zmuszeni byli emigrować do Francji w 1888 r., gdyż zamieszany w manifestacji politycznej przeciw Apuchtinowi, temu ciemięzcy młodzieży polskiej, Józef Zieliński, został wydalony z uniwersytetu warszawskiego. W Paryżu oboje kształcili się dalej: on na medycynie, ona w Sorbonie i „College de France". Z powodu złych warunków materjalnych tow. Iza Zielińska w celach zarobkowych skończyła szkołę pielęgniarstwa i akuszerji. Na emigracji we Francji oboje Zielińscy pozostają aż 32 lata, pracując niezmordowanie społecznie, głównie wśród robotniczej emigracji polskiej, która już wówczas była bardzo liczna, a nie posiadała żadnego oparcia materjalnego, ni odpowiednich warunków kulturalnych, często przy braku pracy i nieznajomości języka francuskiego. Szczególnie towarzyszka Iza, pomimo obowiązków rodzinnych, gdyż posiadała dwuch synów, wiele bardzo czasu z zapałem oddawała pracy kulturalno - oświatowej, biorąc bardzo czynny udział w towarzystwach polskich i francuskich. Najwięcej pracowała w Towarzystwie Pracujących Polaków, w Polskim Uniwersytecie Ludowym, w Czytelni Robotniczej, a szczególnie w Polskiem Biurze Pracy i Polskim Klubie Socjalistycznym, oraz we francuskich instytucjach oświatowych i wychowawczych. We wszystkich tych organizacjach i instytucjach Zmarla wygłaszała odczyty, prowadziła wykłady, dawała swą wiedzę i inicjatywę.

Gdy po wielkiej wojnie uzyskujemy Niepodległość Państwa Polskiego — oboje Zielińscy pozostawiają na obczyźnie dostatek, stanowiska społeczne, stosunki towarzyskie, placówki zarobkowe, i w 1920 r. zjeżdżają do Warszawy, by z prawdziwie młodzieńczym zapałem, pomimo podeszłego wieku, stanąć zdecydowanie w szeregach P. P. S.

Tu tow. Iza rzuca się w wir szalonej pracy z ukochanej swej dziedziny kulturalno - oświatowej i wychowawczej, oraz ze specjalnie umiłowanej pracy politycznej dla wyzwolenia tak bardzo wyzyskiwanych w ustroju kapitalistycznym kobiet pracujących, których rzeczniczką była od samej młodości. Zakres pracy tow. Izy staje się ogromnym; koło zainteresowań i przyjętych na swe barki obowiązków wciąż wzrasta i wzrasta, i gdy dziś stajemy nad Jej trumną, to trudno zrozumieć, jak te wątłe i już niemłode ciało, mogło tyle mieć siły, i wszystkiemu tak wzorowo, z takim spokojem podołać i zawsze wszystko dobrze wykonać.

W Centralnym Wydziale Kobiecym jest członkiem prezydjum i niestrudzenie pełni obowiązki generalnej sekretarki; ostatnio pełni ciężkie obowiązki przewodniczącej Warsz. Wydziału Kobiecego; zasiada w prezydjum Zarządu Głównego Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci; jest członkiem Zarządu Głównego T. U. R.; jako delegatka pracuje wśród młodzieży socjalistycznej w Centralnym jego Wydziale. Poza terenem socjalistyczno - partyjnym, zasiada tow. Iza w Zarządzie Głównym Związku Wolnej Myśli Polskiej, w prezydjum Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela; interesuje się bardzo więziennictwem w Polsce i w „Patronacie" prowadzi pracę oświatową wśród nieszczęsnych mieszkańców murów więziennych; wreszcie, jako wdowa po lekarzu, poczuwa się do pracy i niesienia pomocy organizacji „Rodziny lekarskiej", której była członkiem Zarządu.

Jeżeli do tej długiej listy stowarzyszeń, korzystających z głębokiej wiedzy Izy Zielińskiej, z jej prawdziwie ofiarnego i młodzieńczego zapału — dodamy bardzo skromne warunki materalne, które zmuszały Zmarłą do zarobkowania tłumaczeniami i lekcjami języka francuskiego — to uprzytomnimy sobie codzienne obowiązki i pracowite dni tego życia, którem do ostatniej chwili służyła szlachetnym ideałom nietylko słowem, ale czynem i przykładem.

Z natury i wykształcenia Iza Zielińska posiadała wielkie zdolności publicystyczne; jeszcze w młodości — w latach 1890 — 1905 pisywała z Francji do wielu pism artykuły treści społecznej i pedagogicznej, a jeszcze wcześniej, bo już w 1886 r. należała do Kobiecego Koła Oświatowego wraz z wybitnemi działaczkami nielegalnej pracy oświatowej w b. Kongresówce.

W 1914 r. Iza Zielińska wydała w Paryżu „Podręcznik do nauki języka francuskiego dla robotników polskich", a w 1917 r. — podręcznik do nauki języka polskiego dla Francuzów — oba wydawnictwa miały duże powodzenie.

Pozatem wszyscy zawsze z wielkiem zainteresowaniem czytaliśmy Jej artykuły i wspomnienia w „Robotniku", pełne głębokiej myśli i szlachetnych tendencyj. Zresztą ta szlachetność myśli i czynów i Jej niezłomny charakter były wybitną cechą nieodżałowanej naszej towarzyszki, którą, w imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej i Centralnego Wydziału Kobiecego — żegnamy z głębokiem wzruszeniem, żalem i smutkiem.

DR. MED. J. BUDZIŃSKA-TYLICKA.

Dla uczczenia pamieci Izy Zielińskiej

NA FUNDUSZ IM. ZMARŁEJ DO ROZPORZĄDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO T.U.R.

Warszawski Oddział TUR. — 15 zł.
Zarząd Główny ZZK. — 50 zł.
C. K. W. PPS. — 40 zł.
RTPD. — 30 zł.
Stanisława Woszczyńska — 10 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

Teresa Perlowa 3 zł.

NA ROB. TOW. PRZ. DZIECI.

Tadeusz Tomaszewski — 50 zł
Dorota Kłuszyńska — 10 zł.
Dzielnica PPS. „Powiśle" — 20 zł.
L. Woliniewska — zł. 10.
Z. Zaremba — zł. 10.

Iza Zielińska

członkini Zarządu Głównego Polskiego Związku Myśli Wolnej

zmarła w dn. 15 bm.

Do udziału w pogrzebie wzywa członków

Zarząd

IZA ZIELIŃSKA

współkierowniczka socjalistycznego ruchu kobiecego, członek Sądu Centralnego P.P.S., współkierowniczka T.U.R., wice-przewodnicząca Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, członek-założyciel Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, serdeczna przyjaciółka młodzieży, zawsze wierna i zawsze oddana Bojowniczka naszej Sprawy

zmarła dn. 15 grudnia po 72 latach ofiarnego życia

Wyprowadzenie zwłok z domu ZZK. w Warszawie przy ulicy Czerwonego Krzyża 20 na cmentarz Powązkowski

odbędzie się dziś o godzinie 2 pp.

O niepowetowanej tej stracie powiadamiają klasę pracującą Polski i wszystkich ludzi, którzy Ją znali, kochali i czcili

Rada Naczelna i C.K.W. P.P.S.
Centralny i Warszawski Wydziały Kobiece P.P.S.
Zarząd Główny T. U. R.
Zarz. Gł. Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Organizacja Młodzieży T. U. R.
Czerwone Harcerstwo T. U. R.

Strajk włoski
w fabryce „Bracia Pawelscy"

Dnia 15-go b. m. wybuchł strajk włoski w fabryce metalowej „B cia Pawelscy" w Warszawie, ul. Długa 29.

W strajku bierze udział 80 osób. Zatarg powstał na tle ogólnego wymówienia pracy wszystkim robotnikom.

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy III Obwodu konferencja, i skutkiem nieustępliwego stanowiska kierownika fabryki, nie zdołano zlikwidować strajku.

Robotnicy od soboty nie opuszczają fabryki.

Ułatwienia dla dłużników
Zmiany w ustawodawstwie cywilnem

Ministerjum Sprawiedliwości zdecydowało wprowadzić w życie na terenie okręgów sądowych b. Kongresówki przepisy o postępowaniu upominawczem, przewidziane w kodeksie postępowania cywilnego. Osobiste długi pieniężne, nie przekraczające kwoty 1,000 zł., będzie można dochodzić t. zw. nakazami zapłaty, tak jak to ma miejsce przy długach stwierdzonych dokumentami, lub też wekslami i czekami. Dłużnicy wzywani będą temi nakazami do uiszczenia należności w ciągu 2-ch tygodni, bądź też do zgłoszenia sprzeciwu, który przyjmowany będzie w dowolnej formie. Koszty postępowania upominawczego są bardzo niskie, to też będzie ono stanowić znaczną ulgę dla sfer kupieckich przy ściąganiu należności za rzeczy sprzedane na raty i t. p.

Rozporządzenie o postępowaniu upominawczem na terenie b. Kongresówki, ogłoszone będzie w najbliższych dniach i wejdzie w życie z dniem 1 marca 1935 roku.

Nowy prezes „Volksbundu"

Na wczorajszem walnem zebraniu Związku Niemieckich Katolików odbyły się wybory nowego Zarządu. Na miejsce dotychczasowego prezesa, dr. Panta, który otrzymał 116 głosów, wybrano 140 głosami shitleryzowanego katolika, niejakiego Olbrycha z Cyrkańca.

Z głosowania wynika, że blisko połowa niemieckich katolików w Polsce nie zgadza się z hitlerowskim systemem rządów w „Volksbundzie".

P. Jędrzej Moraczewski i Brześć
Rozprawa sądowa „Wieczoru Warszawskiego"

Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę, wytoczoną przez p. J. Moraczewskiego redakcji „Wieczoru Warszawskiego". „Wieczór Warszawski" nazwał był p. Moraczewskiego „notorycznym oszczercą". Pierwszy zeznawał b. minister skarbu p. J. Zdziechowski, jako świadek z ramienia „Wieczoru". P. Zdziechowski opisuje szereg niesłusznych zarzutów, jakie wysuwał przeciwko niemu publicznie p. Moraczewski; jeden z tych zarzutów, najbardziej krzywdzący, dotyczył pewnej sprawy wekslowej; p. Zdziechowski, będąc z ramienia Sejmu członkiem Rady Nadzorczej PKO., miał jednocześnie dokonywać za pośrednictwem PKO. osobistych operacyj wekslowych. P. Zdziechowski zażądał wtedy publicznie od p. Moraczewskiego cofnięcia tych zarzutów w ciągu trzech dni. Ponieważ cofnięcie nie nastąpiło, p. Zdziechowski nazwał p. Moraczewskiego oszczercą.

SPRAWA BRZEŚCIA.

Sensację — i to nie byłejaką — wywołały zeznania p. Moraczewskiego w tej ich części, która dotyczyła sprawy brzeskiej.

P. adw. Szurlej powiedział swego czasu, jakoby p. Moraczewski cieszył się z tego, iż więźniów brzeskich bito. P. Moraczewski oświadcza, że wcale się nie cieszył, bo ...wogóle nie wierzy, aby bito. P. Moraczewski ma na to.. „dowody". „Dowód pierwszy — to rozmowa osobista p. Moraczewskiego z p... Kostkiem - Biernackim. P. Moraczewski uważa p. Kostka-Biernackiego za swego „towarzysza" P. Kostek-Biernacki jest „człowiekiem twardej ręki", ale nie kłamie. Otóż p. Moraczewski „męczył" któregoś dnia p. Kostka-Biernackiego przez całe dwie godziny; powiedz, „towarzyszu", biliście czy nie biliście; a p. Kostek-Biernacki ciągle: nie i nie. Jakże p. Moraczewski mógł nie zaufać p. Kostkowi-Biernackiemu.

A w dodatku b. więźniowie brzescy nie zgłosili skargi ani do prokuratora, ani do... komisji sejmowej. Wprawdzie podczas rozprawy brzeskiej przewodniczący nie pozwolił o tych rzeczach mówić; wprawdzie tow. Dubois zwrócił się z ławy oskarżonych do p. prokuratora Grabowskiego, ale te... „szczegóły" p. Moraczewskiego, jak widać, nie obchodzą, tak samo jak nie obchodzi go treść interpelacji, podpisanej przez szereg dawnych przyjaciół z Ignacym Daszyńskim na czele...

***

Później p. Moraczewski w sposób zawikłany i nie bardzo zrozumiały tłómaczył sądowi swoje poglądy na p. Głabińskiego, któremu niema zresztą nic do zarzucenia, i na t. zw. obóz narodowy.

***

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dn. 19 grudnia.

Proces spółki „Caro"
Znowu skandaliki

W procesie spółki „Caro" zeznawał wczoraj dr. Krzetuski, którego rola w Spółce była szeroko omawiana w toku procesu. Dr. Krzetuski pertraktował z Bankiem Dyskontowym o kupno udziałów przez miasto za wygórowaną cenę 320,000 zł., podczas, gdy udziały te przedstawiały wartość 200,000 zł.

Świadek w dłuższem zeznaniu podaje, że podczas kontroli natknął się na niedokładności księgowania, co w konsekwencji naprowadziło na ślady nadużyć. Świadek był przeciwny budowie domu, gdyż w ten sposób unieruchomiono płynne kapitały, potrzebne do obrotu. Dywidendę wypłacano na podstawie fałszywych bilansów; na pokrycie dywidend szedł dochód z czynszów. W toku zeznań świadka dochodzi do ciężkich kontrwersyj między nim a oskarżonymi.

Osk. Landau zarzucił świadkowi, że dlatego tak często kontrolował księgi, ponieważ za każdą kontrolę pobierał 100 zł. Świadek przeczy temu, ale kiedy Landau przedkłada mu dokument, przyznaje się do tego, dodając, że inni kontrolerzy również pobierali takie kwoty.

W dalszym ciągu dr. Krzetuski zeznaje, że zasadniczo był przeciwny kupnu udziałów Spółki przez gminę, a zajmował się tą sprawą jedynie, jako referent miejskiej komisji skarbowej.

Rokowania prowadził z Bankiem Handlowym z upoważnienia wiceprez. Wielgusa.

Świadek stanowczo przeczy twierdzeniom dr. Klimeckiego, jakoby narzucał się mu swoją osobą i ubiegał się o dyrekturę Spółki. Właśnie wiceprez. Klimecki zaofiarował mu to stanowisko.

Świadek Kessler, dyr. Banku Handlowego, zeznaje na okoliczność badania ksiąg przez rzeczoznawców z Wiednia, które miało być miarodajne przy udzielaniu Spółce kredytów przez Bank Handlowy. W rzeczywistości chodziło Bankowi o ustalenie wartości udziałów. Zgodnie z wnioskiem obrony, trybunał postanowił przesłuchać wojewodę Belinę - Prażmowskiego, b. prezydenta miasta, i dr. Ducha, b. wiceprezydenta.

Zbiorowe wydanie pism
Bolesława Prusa

Rozpisana subskrypcja na Pisma Bolesława Prusa stała się wielkim ewenementem w naszym ruchu literacko-wydawniczym, a co więcej: w naszem życiu kulturalnem. Okazało się nagle, że nowele i mniejsze powieści Prusa — małe klejnoty prozy naszej, są od lat kilkudziesięciu wyczerpane. Że istnieje sporo arcydzieł Prusa, dotychczas wogóle nieopublikowanych! Że mnóstwo utworów nie doczekało się dotąd książkowego wydania, utknąwszy w starych rocznikach dziś już nieistniejących czasopism. Że wreszcie — rzecz nie do wiary — tak bliskie nam, tak dobrze znane powieści, jak genjalna „Lalka", „Faraon" i t. d., czytaliśmy w postaci gruntownie zniekształconej przez cenzurę rosyjską i niemniej okrutną cenzurę tępych „poprawiaczy". Dopiero obecnie ma się ukazać pełne wydanie dzieł Prusa.

Firma Gebethner i Wolff dokłada wszelkich starań, aby ta edycja, obejmująca 26 tomów, prezentowała się jak najokazalej i najpiękniej. W dodatku tania cena w subskrypcji udostępnia prozę wielkiego pisarza i wychowawcy najszerszym masom naszego społeczeństwa.

W dwunastą rocznicę

W niedzielę upłynęło dwanaście lat od dnia tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej GABRJELA NARUTOWICZA.

Umyślnie poczekaliśmy z naszem ujęciem znaczenia tej rocznicy do dzisiaj, nie chcieliśmy brać udziału w chórze wspomnień prasy obozu rządzącego, bo nasze ujęcie jest inne.

Obóz t. zw. narodowy nie może zrzucić ze siebie odpowiedzialności moralnej za dramat r. 1922. Nikt, naturalnie, nie będzie twierdził, że rozkaz stronnictwa włożył Niewiadomskiemu rewolwer do ręki. Ale ATMOSFERĘ stworzyło stronnictwo. Stworzyło ją wcześniej, niż padł sam strzał. Szturm tłumu nacjonalistycznego na Zgromadzenie Narodowe był pierwszym wielkim ciosem w szanse rozwoju Polski, jako państwa demokratycznego, był niszczeniem idei o współodpowiedzialności mniejszości narodowych za losy Rzeczypospolitej, był udziałem czynnym w zamykaniu tej drogi dziejowej, na którą wychodziła równolegle Czechosłowacja.

Gabrjel Narutowicz był człowiekiem mądrym, nowoczesnym, dobrym i obdarzonym charakterem. Miał przed sobą niezapisaną białą kartę roli i uprawnień Prezydenta w ramach Ustawy Konstytucyjnej z roku 1921. Miał możność zapisywania tej karty własną decyzją i własną inicjatywą, miał możność znacznie większą, niż po nim, w innych już warunkach, Stanisław Wojciechowski. Gabrjel Narutowicz zaważyłby może ogromnie na dalszym biegu zdarzeń,— zaważyłby z pewnością pozytywnie.

Historja potoczyła się inaczej... Ale pamięć o Gabrjelu Narutowiczu pozostała w polskim ruchu socjalistycznym; pozostała, jako symbol szans, które istniały na szlaku Polski Niepodległej, zostały zaś zmarnowane, przegrane i zniszczone nie z naszej winy.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Rozmowy telefoniczne
z krajami egzotycznemi

W okresie świątecznym od dnia 21 bm. do 6 stycznia włącznie wprowadzone będą ulgowe rozmowy telefoniczne między Polską a Brazylją, Egiptem, Palestyną, Siamem, Syrją i Wenezuelą.

Rozmowa ulgowa nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Opłata wynosi 50% normalnej taryfy, przyczem za rozmowy skreślone z winy rozmówcy pobierana będzie pełna opłata za zawiadomienie.

Połączenia telefoniczne z wymienionemi krajami kierowane będą via Berlin. (PRESS).

Dziś proces o Elektrownię

Dzisiaj przed Sądem Handlowym w Warszawie rozpatrywana będzie sprawa Elektrowni Warszawskiej.

Pełnomocnikami Zarządu miejskiego będą adwokaci: sen. Bielawski i St. Szczepański.

GARBARZE! Omijajcie Grodno, gdzie od kilku tygodni trwa strajk.

„Gromada"

Ukazał się już zeszyt 12 „GROMADY", doskonale redagowanego, ciekawego i wydawanego bardzo ładnie miesięcznika naszych czerwonych harcerzy.

„GROMADA" woła do dzieci robotniczych: „przyjdźcie do nas, do gromad czerwono-harcerskich; dostaniecie od nas dwa podarunki: SERCE I ŚMIECH!

Więc rozpowszechniajcie i popierajcie na wszelki sposób „GROMADĘ", by mogła dotrzeć jaknajdalej, by znalazła się w dłoniach tysięcy naszych najmłodszych.

Cena zeszytu — tylko 20 groszy. Prenumerata roczna z przesyłką 2 zł, 50 gr.

W Zagłębiu Saary
Po zdarzeniu z kap. Justice.
Kap. Justice wywołał je sam

Prasa londyńska obszernie omawia incydent w Zagłębiu Saary, którego sprawcą był kapitan angielski Justice, kierujący policją międzynarodową w pogranicznem miasteczku Homburg. Z zamieszczonych przez dzienniki szczegółów wynika, że w nocy z soboty na niedzielę Justice był w kawiarni „Theater Cafe" w towarzystwie szefa policji Zagłębia Saary Anglika mjr. Hemsley'a i kilku innych Anglików, w tej liczbie przybyłego do Justice'a w gościnę lorda Aylesforda. Całe towarzystwo było bardzo wesołe i tak hałaśliwe, że spowodowało zatarg z obecnym w kawiarni znanym przywódcą antyhitlerowców księciem Loewensteinem, który wyraził głośno zastrzeżenia przeciw zachowaniu się Anglików, będących widocznie pod wpływem alkoholu. Ks. Loewenstein udał się natychmiast w nocy ze skargą do prezydenta Knoxa. Wówczas Justice wraz z lordem Aylesfordem w towarzystwie jednej Niemki szybko opuścili kawiarnię i odjechali samochodem Justice'a, poczem nastąpiła wiadoma katastrofa. Dzienniki zaznaczają zresztą, że Justice jest znakomitym kierowcą wyścigowym i często brał udział w wyścigach samochodowych. Justice został przez prezydenta Knoxa natychmiast zawieszony w urzędowaniu. Oczekują tu, że szef policji Zagłębia Saary major Hemsley zgłosi swą rezygnację. (PAT.).

B. Kombatanci francuscy
chcą walczyć o pokój
i wskazują na okropności wojny lotniczej

Ostatnie zebranie plenarne „Kongresu Obrony Pokoju" w Paryżu, na którem przewodniczył prezes Unji federalnej b. kombatantów, Pichot, poświęcone było sprawie wojny lotniczej i zapobieganiu wojnie.

Prof. Langevin w dłuższem przemówieniu przedstawił okropności wojny lotniczej. Mówca wskazał na słabość istniejących środków obrony czynnej i na niewystarczającą wartość obrony biernej, podkreślając równocześnie, iż postępy techniki fabrykacji gazów czynią bezużytecznemi wszelkie maski i schrony, gdyż celem skutecznego zabezpieczenia ludności przed atakami chemicznemi należałoby konstruować schrony posiadające betonowe ściany grubości 4½ metrów. Obecnie istniejące konwencje międzynarodowe, które zakazują bombardowania lotniczego, są niewystarczające. W tych warunkach możliwe są 2 stanowiska, albo zgodzić się na tego rodzaju sytuację i przekształcić państwa w fortece, albo też starać się w sposób skuteczny o rozwój idei pokoju. Prof. Langevin opowiedział się za zniesieniem prywatnej fabrykacji broni, fabrykacji masek przeciwgazowych i betonowania, używanego do obrony biernej. Następnie powinno się zrealizować ideę rozbrojenia. Mistykę wojny należy zastąpić mistyką pokoju.

B. minister lotnictwa, Cot, domagał się oddania lotnictwa do dyspozycji międzynarodowej władzy. Pociągnie to za sobą zniesienie lotnictwa wojskowego w poszczególnych państwach i zastąpienie lotnictwa cywilnego i handlowego międzynarodowem. Należy oczywiście zorganizować międzynarodową policję lotniczą.

Zebranie przyjęło rezolucję, domagającą się energicznego wystąpienia Rządu francuskiego w Genewie w celu stopniowego usunięcia niebezpieczeństwa wojny lotniczej. (PAT.).

Bandytyzm
w „uspokojonej" Hiszpanji

Z Madrytu donoszą: Premjer Lerroux wydał szereg ostrych zarządzeń celem zwalczenia bandytyzmu, który przybrał ostatnio groźne rozmiary. Jedno z rozporządzeń wprowadza postępowanie doraźne w sprawach napadów bandyckich. W Barcelonie trzech uzbrojonych bandytów wtargnęło do wielkiego magazynu i steroryzowawszy personel dokonało włamania do kasy. Jeden z urzędników, który wołał o pomoc, został ciężko ranny przez bandytów. Pomimo, że nadbiegła policja, bandyci zdołali zbiec bez śladu. W czasie ucieczki rabusie strzelali do przechodniów i zranili pewnego urzędnika policji oraz młodą dziewczynę. (ATE.).

Miljonowa armja
zielonych papug

Z Adelaidy donoszą o pladze papug, która nawiedziła znaczne połacie kraju. Miljony zielonych papug lecą gęstemi ławicami z zachodniej Australji do wschodniej. Ptaki te zanieczyszczają wodę, która staje się nie do użytku ani dla ludzi, ani dla bydła. Zachodzi niebezpieczeństwo, że papugi zniszczą owoce. (ATE.).

Plebiscyt wśród ubezpieczonych
O tem, który lekarz jest dobry?

Jak słychać, porzucony przed jakimś czasem projekt zarządzenia wśród ubezpieczonych w Ubezpieczalni Warszawskiej plebiscytu w sprawie lekarzy został nanowo podjęty.

W wyniku tego plebiscytu mają być utrzymani na stanowiskach w Ubezpieczalni Warszawskiej tylko ci lekarze, za którymi opowie się conajmniej 1,000 ubezpieczonych.

Szczegóły i sposób przeprowadzenia tego plebiscytu nie są jeszcze opracowane.

W kołach lekarskich zwracają uwagę, iż podobne plebiscyty chorych stosowane były dotychczas tylko w Rosji sowieckiej. W lecznicy przychodniej w Moskwie w salach przyjęć wywieszony jest spis ordynujących lekarzy z adnotacjami, którzy z nich uważani są za rekordzistów w swoim zawodzie, a którzy za takich, co tylko imitują leczenie. Oceny wiedzy i pracy lekarzy sowieckich ustalane są na podstawie opinji chorych.

Protest lekarzy warszawskich wstrzymał przed pewnym czasem realizację plebiscytu wśród członków Ubezpieczalni, obecnie zaś projekt ten ma być realizowany. (Press).

Pokwitowania

NA ROBOTN. TOW. PRZYJAC. DZIECI.

Na gwiazdkę dla dzieci.

Olimpja Nowolecka — zł. 3.

NA FUNDUSZ IM. J. KWIATKA.

Dr. W. M. — zł. 5.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Od Członków Zarz. Gł. ZZK. zł. 19.55 ku uczczeniu pamięci tow. Haeckera.

Handel przedświąteczny

W sferach handlowych narzekają na brak jakiegokolwiek ożywienia w handlu w związku ze zbliżającemi się świętami.

W handlu hurtowym ożywienie to winno było nastąpić już w październiku lub listopadzie, tymczasem oba te miesiące zawiodły. Kupcy po części winę za zastój zwalają na karb ciepłych pogód i braku zimy, wobec czego sezon na towary zimowe zupełnie przepadł. Po części winnym zastoju jest długotrwały kryzys. W handlu hurtowym w okresie przedświątecznym ubiegłych lat wzmagały się obroty, gdyż detaliści czynili zakupy przedświąteczne. W ogromnej większości wypadków towary pozostały u detalistów na składzie, wskutek czego w roku bieżącym kupcy detaliczni wykazują dużą wstrzemięźliwość w zakupach artykułów świątecznych.

Od poniedziałku godziny handlu zostały przedłużone do 9 wieczór. Jest bardzo wątpliwe, czy to wpłynie na zwiększenie obrotów. Zło leży nie w godzinach handlu, lecz w braku pieniędzy.

Wciąż „usprawniamy" administrację

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta zmieniające przepisy o organizacji władz administracji ogólnej.

Na mocy tego rozporządzenia:

1. Wicewojewoda zostaje zwolniony z dotychczasowych funkcyj bezpośredniego kierowania wydziałem ogólnym, a obejmuje z urzędu zastępstwo wojewody.

2. Wydział administracyjny znosi się.

3. Reorganizuje się wydział ogólny, który obejmuje dotychczasowy naczelnik wydziału administracyjnego. W skład wydziału ogólnego będą wchodziły cztery oddziały: a) organizacyjny, b) budżetowo - gospodarczy, c) inspektorat, d) administracyjno-prawny.

4. Dotychczasowy wydział bezpieczeństwa publicznego otrzymuje nową nazwę, a mianowicie: Wydział społeczno - polityczny.

Zapytujemy, czy będzie już lepiej, jeśli Wydział Bezpieczeństwa w województwach będzie się odtąd nazywał Wydziałem Społeczno - Politycznym?

Przegląd prasy

WYTRZYMAŁOŚĆ TWORZYW.

Każdy student politechniki wśród wielu obowiązkowych przedmiotów, — które musi umieć, ma również t. zw. „wytrzymałość tworzyw". Musi umieć obliczyć, ile ciężaru wytrzyma dany most czy tor kolejowy, gdyby bowiem nie umiał tego obliczyć, to mogłoby się zdarzyć, że most zbytnio obładowany— załamałby się.

„Gazeta Polska" nazywa to „nośnością" i pisze w związku z projektem rządowym obłożenia ludności jeszcze jednym podatkiem, a mianowicie stałemi opłatami na „ustawę bibljoteczną":

„My ludzie prywatni prosimy by obliczono i naszą nośność, niech nie będzie wolno lada idealiście dla wykazania własnej szlachetności dysponować naszemi kieszeniami.

Zalegamy w płatności samorządom, samorządy skarbowi, a i skarb ma niedobory, wszystko dlatego, że jest przekroczona nośność.

Tak pisze rządowe pismo. Już nie propaguje „radosnej twórczości; bo wie, że nawet najzawziętszy wyznawca „sanacji" skrzywiłby się niemiłosiernie.

Wytrzymałość człowieka w Polsce ma się już ku końcowi.

BIBLJOTEKI DLA ANALFABETÓW.

O projekcie obłożenia ludności nowym podatkiem bibljotecznym pisze łódzka „Prawda":

„Projekt nakłada na wszystkie gminy, liczące ponad 2000 mieszkańców, ustawowy obowiązek założenia i utrzymywania bibljotek publicznych. Samorządy powiatowe byłyby zobowiązane do utrzymywania bibljotek wędrownych dla gmin i osiedli, liczących mniej, niż 2.000 mieszkańców.

Na zakup książek każda grupa musiałaby przeznaczyć z budżetu swego corocznie kwotę w wysokości od 5 do 25 groszy na głowę ludności. Nad doborem książek do bibljotek gminnych czuwałyby organy państwowe".

Kwota 25-ciu groszy nie jest, coprawda, zbyt wielka, ale... wytrzymałość człowieka też ma swoje granice. Czasem jedna kropla przeleje zbyt wypełnione naczynie. Coraz więcej, zresztą jest ludzi w Polsce, dla których 25 groszy jest dużą sumą, mamy przecież samych tylko „urzędowych bezrobotnych" 350 tys. Nie tędy więc droga do zakładania bibljotek, bezsprzecznie koniecznych.

Dalej:

„Nad doborem książek do bibljotek czuwałyby organy państwowe".

Innemi słowy oznacza to, że bibljoteki zawierać będą najrozmaitsze „Bigdy", a płacić będą musieli... wszyscy".

Zresztą — poco organizować bibljoteki, jeśli jest coraz mniej szkół, jeśli coraz mniej osób umie czytać. Bibljoteki dla analfabetów — to typowy obraz „sanacyjnej" gospodarki. (Na str. 4-ej piszemy obszerniej na temat bibljotek i stanowisku „Gazety Polskiej" wobec samej idei bibljotek. Przyp. Red.).

KONSTYTUCYJNE KŁOPOTY.

„Nasz Przegląd" zastanawia się nad kłopotami bebeków, „poprawiających" własny projekt konstytucji i drżących z niepewności, czy „decydujący czynnik" znów nie zbeszta ich za „niechlujną robotę". Na ten temat „Nasz Przegląd" pisze:

„Jeśli zajdzie potrzeba ponownego wyjścia na Plac Marszałka Piłsudskiego,— pod pomnik Poniatowskiego, to zawsze będzie można wyciągnąć na ulicę odpowiednią ilość ludzi, pracujących w Magistracie, w Przysposobieniu Kolejowem i w tysiącach urzędów, gdy po godzinach pracy urzędnicy nosić będą na ulicy pochodnie, wznosząc okrzyki na cześć nowej konstytucji.

Ale punkt ciężkości nie tkwi tutaj.— Iść po raz drugi na plac, a później czekać u bram Belwederu na odpowiedź — jest rzeczą ciężką".

„OPOZYCJA PANA MARSZAŁKA".

Staruszek „Czas" krakowski drżał niedawno przed „kursem na lewo". Gdy jednak przekonał się, że obawy jego są płonne i wszystko zostaje po staremu, zapragnął pogodzić lewicę z prawicą pod skrzydłami „sanacji", w której — zresztą, zdobywa coraz silniejszą pozycję. Pisze więc:

„Gdy możliwość jakiegoś nowego przewrotu, któryby przekreślił maj 1926 r., staje się coraz bardziej nieprawdopodobna, jest rzeczą normalną, że poszczególne grupy BB. zwracają większą uwagę na realizację drogich im zasad. W ten sposób ustala się bardziej normalny podział na lewicę i prawicę, stojące wspólnie na gruncie uznania autorytetu marszałka i koncepcji państwa, jednak różniące się w kwestjach społecznych i gospodarczych. Zwolna przygotowuje się może chwila, w której powstaną, być może — dwa BB. — prawicowe i lewicowe, które będą mogły alternować u władzy coby, rzecz jasna, bardzo znormalizoało nasze życie polityczne"... rodzi się w Polsce opozycja Jego Królewskiej Mości (po polsku trzebaby to przetłumaczyć: opozycja Pana Marszałka)"

A „Dziennik Wileński" powiada, że oba skrzydła „sanacji"

„czują lęk przed jutrem, starają się wmówić w siebie, że albo są niezbędni, albo że niema komu ich usunąć.

Jakże to dalekie od triumfalnej pewności siebie, którą wykazywał BB. jeszcze przed paru laty".

„Czas" pracuje dla „sanacji", ale czas — przeciw niej.

w. cz.

Mały feljeton
W obronie kartelu

Nie potrzebujemy chyba zaznaczać, że nie jesteśmy przyjaciółmi kartelów. Kartele są to zmowy wytwórców przeciw spożywcom. I jest dla nas bez różnicy, czy jest to kartel przymusowy, czy wolny, czy istnieje on z błogosławieństwem rządu, czy bez tego błogosławieństwa.

Rozbicie kartelu cementowego pokazało wszystkim jakie musiały być zyski skartelizowanych fabryk, skoro obecnie mogą ten sam produkt o połowę taniej sprzedawać, oraz jaką przeszkodą jest kartel i wysokie ceny z nim związane, skoro konsumcja cementu od chwili rozpadnięcia się kartelu znacznie się wzmogła.

Gdyby udało się rozbić inne zmowy kupców i przemysłowców, wymierzone przeciw konsumentom, ogół spożywców, pomimo trwającego kryzysu, swobodniej by odetchnął.

Jest jednak pewien kartel, w którego obronie musimy najenergiczniej wystąpić. Jest to kartel „wroga ludzkości N 1" czyli kartel międzynarodówki fabrykantów broni.

W komisji śledczej amerykańskiego senatu, powołanej przez Roosevelta do zbadania zysków przemysłu wojennego Dupont de Remours zeznał, że zyski jego wynosiły 39251 procent czyli blisko 40 tysięcy procent.

Takie zyski dają się osiągnąć tylko wówczas, gdy przemysł jest skartelizowany i niema konkurencji pomiędzy poszczególnemi fabrykami.

Dzięki kartelowi jeden wystrzał armatni kosztuje setki złotych, torpeda kilka tysięcy, a mina podwodna kilkanaście tysięcy i wojna staje się bardzo drogą zabawką, a gdy któremu z panujących lub rządzących zachciewa się wojenki, na której podobno „jest ładnie", to musi przedewszystkiem pamiętać o trzech rzeczach potrzebnych do prowadzenia wojny: o pieniądzach pieniądzach i jeszcze raz pieniądzach.

Gdyby ten kartel baszybuzuków rozbił się i zaczęła się wolna konkurencja pomiędzy poszczególnemi fabrykami, byłoby to klęską dla ludzkości. Przypuśćmy, że wystrzał z armaty kosztuje tylko 1 zł. 20 gr., a w abonamencie jeszcze taniej, torpeda 1 zł. 50 groszy, a przy kupnie na kopy jeszcze taniej, a mina podwodna 10 zł. 25 groszy, a z licytacji jeszcze taniej. Wojna trwałaby w permanencji, dopóki ludzie nie wymordowaliby się wzajemnie.

Dlatego, gdy wszyscy napadają na przemysłowców wojennych, to jako okoliczność łagodzącą należy przytoczyć ich apetyt na wysokie zyski, dochodzące do 4000 proc. A gdy żądamy rozwiązania kartelów, to pamiętajmy dodać „z wyjątkiem kartelu przemysłu zbrojeniowego, który jest dobrodziejem ludzkości.

ULTIMUS.

Na froncie oświaty i kultury

Zaniedbanie idei bibljotek samorządowych

Od szeregu lat zalega już w Ministerjum Oświaty sprawa ustawy o bibljotekach samorządowych. Idzie o to, aby wprowadzić w życie sieć bibljotek miejskich i gminnych, aby każda jednostka terytorjalna miała swój publiczny księgozbiór. Dwie przyczyny składają się na powstanie tej koncepcji. Jedna to niesłychanie niski stan naszego czytelnictwa. W dzisiejszem położeniu ekonomicznem najszerszych mas trudno wymagać, aby każdy zakładał sobie swoją własną bibljotekę. Zresztą potrzebę czytania trzeba tworzyć i rozwijać. A najlepszą drogą do tego jest nastręczanie sposobności do czytania, jest czynienie wszystkiego, co jest możliwe, aby ułatwić ludziom dostanie książki. Czynność tę spełniają częściowo instytucje społeczne, stowarzyszenia i organizacje oświatowe. Ale tylko częściowo. Zresztą dziś instytucje te muszą ogromnie ograniczać swą działalność, a z wyjątkiem kilku towarzystw „sanacyjnych", nie mogą liczyć na żadną pomoc, ani ze strony Rządu, ani samorządów. Sieć towarzystw społecznych obejmuje zresztą tylko małe odcinki i nie pokrywa całości terenu. Planowa akcja może zatem oprzeć się wyłącznie na samorządzie terytorjalnym. On też tylko ma warunki, aby zaspokoić ogół potrzeb w dziedzinie czytelnictwa, gdy inne bibljoteki mają zwykle swój charakter lub koloryt specjalny.

Druga przyczyna to los książki polskiej. Rozwinięcie szerszej akcji wydawniczej, odpowiadającej potrzebom kulturalnym nowoczesnego państwa, napotyka na niesłychane i nieprzezwyciężone trudności. A zwłaszcza wydanie książki poważnej, nie mogącej liczyć na łatwą popularność, jest zagadnieniem niemal że nie do rozwiązania. Powołanie do życia wielkiej sieci bibljotek samorządowych, równa się stworzeniu potężnego odbiorcy dla książki polskiej, równa się wielkiemu wzmożeniu polskiej twórczości wydawniczej, otwiera olbrzymie perspektywy przed polską twórczością naukową i literacką. Stanowi to bowiem olbrzymie podniesienie zapotrzebowania na książkę i to książkę dobrą.

Ale jeżeli to wszystko ma mieć jakiś sens musi być zastosowana zasada przymusu ustawowego. Ustawa, któraby tylko zalecała tworzenie bibljotek, nie odegrałaby żadnej roli. I tak dzisiaj niektóre samorządy, mające zrozumienie dla tej idei, zwłaszcza samorządy socjalistyczne, bibljoteki publiczne posiadają. Idzie o to, aby powstały takie bibljoteki wszędzie. Jeżeli znowu przymus ma mieć jakiś sens, musi być z tem połączone zapewnienie samorządom odpowiednich źródeł dochodowych, gdyż i tak fundusze samorządów są ogromnie uszczuplone, a metoda nakładania na samorządy nowych ciężarów bez wskazania pokrycia nie prowadzi do niczego.

W taki też sposób rozumieliśmy zawsze tę ustawę, że stworzy ona obowiązek posiadania przez gminy bibljotek, że określi ich minimalne rozmiary w stosunku do ilości mieszkańców, aby uniknąć powstawania biljotek bez książek, i że zapewni środki na urzeczywistnienie tej koncepcji.

Ostatnio zainteresowała się tą sprawą prasa „sanacyjna". Na łamach „Gazety Polskiej" odbyła się na ten temat mała dyskusja. Kaden napisał, że warto byłoby tę ustawę wydać i bibljoteki te zacząć zakładać. Na to odpisał mu Jaroszyński, „sanacyjny" znawca od spraw samorządowych, że bibljoteki owszem można zakładać, ale przymusu na gminy nie należy nakładać, bo po pierwsze — niema pieniędzy, a po drugie — nie trzeba narzucać książk tam, gdzie niema zainteresowania.

Argument braku pieniędzy, jest zawsze bardzo giętki. Na to, co się istotnie chce, pieniądze zawsze się znajdą, choćby to miały być potrzeby luksusowe. Na to, co się uważa za rzecz drugorzędną, nigdy pieniędzy nie będzie, choćby nawet były nadwyżki kasowe, idące w setki miljonów. Jest to zresztą sprawa podziału źródeł dochodowych między państwem, a samorządem, która wymaga niewątpliwie rewizji.

Argument o braku zapotrzebowania na książkę — dowodzi braku zrozumienia dla zagadnień kulturalnych. Gdyby chodziło o zakładanie miejskich zakładów gospodarczych, czy handlowych — zgoda. Ale w dziedzinie kultury i oświaty nie wolno czekać, aż zapotrzebowanie powstanie, aż chłopi na wsi zaczną sami krzyczeć o książkę, ale trzeba to zapotrzebowanie, to zainteresowanie tworzyć i rozwijać. Stanowisko, które polega na tem, aby z tworzeniem szkół i bibljotek czekać, aż zgłoszą się uczniowie i czytelnicy, jest zaprzeczeniem idei wszelkiego postępu. Państwo i samorząd muszą prowadzić jakąś politykę oświatową, a nie stać na uboczu, przypatrywać się, jak potrzeby kulturalne same rosną i wtedy dopiero skrobać się w głowę, skąd wziąć na to pieniądze.

Tak jednak rozumuje Jaroszyński. A redakcja „Gazety Polskiej" zamykając nad tem zagadnieniem dyskusję, stwierdziła, że poglądy Jaroszyńskiego, są jej poglądami. A poglądy „Gazety Polskiej" są znów poglądami Rządu.

A więc idea bibljotek samorządowych jest pogrzebana. Oto jeszcze jeden kwiatek do wieńca polityki kulturalnej panującego systemu.

DR. ADAM PRÓCHNIK.

Praca T. U. R.

w Zagłębiu Dąbrowskiem

ODCZYTY W DĄBROWIE GÓRN. I SOSNOWCU.

Staraniem sekretarjatu okręgowego T. U. R. Zagłębia Dąbr. odbyły się 2 odczyty. W niedzielę 11 b. m. o wrażeniach swoich z Rosji sowieckiej mówił tow. Wacław Czarnecki w Dąbrowie Górn. w sali Domu Ludowego. Odczyt zgromadził 400 osób. Po prelekcji słuchacze zadawali szereg pytań, na które prelegent wyczerpująco i jasno odpowiadał. Publiczność była bardzo zadowolona i gorąco przyjmowała wywody prelegenta.

Po południu tego samego dnia tow. Czarnecki na ten sam temat wygłosił odczyt w Sosnowcu przy udziale 100 osób. I tutaj tak samo po prelekcji pytano się o szereg kwestyj z życia Rosji Sowieckiej. Nawiasem dodać należy, że legalizacja powyższych odczytów napotkała na duże trudności ze strony władz administracyjnych.

ODDZIAŁ TUR. ŚRÓDMIEŚCIE — SOSNOWIEC.

Sekcja sceniczna TUR wystawiła 8 b. m. 2 sztuki ludowe. Sala była wypełniona po brzegi, amatorzy sceny robotniczej zbierali zasłużone oklaski. Oddział nasz wykazuje dużą ruchliwość organizacyjną. W najbliższym czasie przystępuje do zorganizowania akademji ku czci Stefana Kopcińskiego, zasłużonego sekretarza generalnego TUR.

Kurs przewodników harcerskich w Borysławiu

W dniach od 23 grudnia r. b. do 1-go stycznia 1935 r. odbędzie się w Borysławiu kurs przewodników harcerskich i kandydatów, urządzony przez Radę Główną Czerwonego Harcerstwa T. U. R. Kurs będzie obejmował program próby na przewodników. Prelegenci ze Lwowa i Warszawy. Rada Główna otrzymała b. dużo zgłoszeń wobec czego część musiała skreślić ze względu na niemożność pomieszczenia tylu osób. Uczestników zgłosiły następujące miejscowości: Sosnowiec, Ząbkowice, Niemce, Czechowice, Częstochowa, Piotrków, Kałusz, Chodecz, Dęblin, Lwów, Borysław, Warszawa. Kurs odbywać się będzie w Domu Robotniczym Centralnego Związku Górników w Borysławiu.

Robotnicza Gdynia ku czci tow. Limanowskiego

W świetlicy gdyńskiego Oddziału T. U. R. przy ul. Morskiej odbyły się 14 b. m. wiecz. uroczystości poświęcone uczczeniu zasług społecznych i naukowych nestora polskiego Socjalizmu, tow. senatora Bolesława Limanowskiego. Sala pięknie udekorowana, a na tle czerwieni sztandarów duży portret jubilata. Tłumnie przybyli robotnicy portowi i inni, aby tu nad morzem polskiem złożyć serdeczne wyrazy czci i przywiązania dla tego, który uczył i wychowywał 4 pokolenia do walki o Niepodległość i Socjalizm.

Uroczystość zagaił sekretarz oddziału TUR. tow. Leja, powołując na pierwszego mówcę tow. Wernera, który podzielił się ze słuchaczami wspomnieniem z dni wrześniowych 1930 r., kiedy to na zgromadzeniu w Warszawie przemawiał tow. Limanowski. Po tych wspomnieniach tow. Werner odczytał wyjątki z autobjografji jubilata „Dlaczego zostałem socjalistą?" Przeszło godzinną prelekcję o wzniosłem życiu stuletniego patrjarchy walk o Niepodległość i Socjalizm, o jego bogatej działalności i krystałowym charakterze — wygłosił sekr. gen. TUR. tow. Zygmunt Piotrowski.

Następnie deklamował wiersz E. Szymańskiego „Limanowski" jeden z młodych turowców, tow. Cichy. Podniosła uroczystość zakończona została odśpiewaniem chóralnem pieśni „Gdy naród do boju..." i „Czerwony sztandar".

Akcje solidarności czerwonych harcerzy

Hufiec Warszawski Czerwonego Harcerstwa urządza dnia 13 stycznia 1935 r. święto Powitania Nowego Roku, połączone z akcją solidarności. Czerwoni harcerze obdarują w czasie tej uroczystości dzieci bezrobotnych różnorodnemi upominkami, zebranemi wśród towarzyszy i sympatyków. Będzie to jakby symbolem braterstwa wszystkich dzieci robotniczych: ci, co mają cośkolwiek, nie zapomną o tych najbiedniejszych i najnieszczęśliwszych siostrach i braciach, których brutalnie i bezwzględnie wtrącił w otchłań nędzy ustrój dzisiejszy. Dzięki nam przeżyją w swem smutnem życiu chwilę radości. Tym sposobem złączymy ich uczuciowo z naszą organizacją, zdobędziemy ich serca, a to jest sprawą najważniejszą, jeżeli chcemy mieć wpływ na dzieci klasy robotniczej, jeżeli chcemy je odciągnąć od organizacyj faszystowskich i klerykalnych. Rozumiała to doskonale klasa robotnicza Austrji, doceniał to socjalistyczny Wiedeń. Nie szczędzono tam wysiłków całorocznych, aby akcja solidarności wypadła jak najlepiej: pracowano, zbierano, wyrabiano własnym przemysłem zabawki i inne podarunki dla dzieci, aby je związać z klasą robotniczą. Bo przyszłość naszej idei w dzieciach robotniczych! Niechże i u nas ta sprawa nie pozostanie bez echa. Niechże starsi towarzysze zainteresują się tem i u siebie na dzielnicach i w związkach zorganizuje zbiórkę tych wszystkich przedmiotów, które mogą stanowić miły lub pożyteczny podarunek dla dziecka.

Kronika T. U. R.

KONKURS IM. STEFANA KOPCIŃSKIEGO NA NAPISANIE SZTUKI TEATRALNEJ.

W wypełnieniu uchwały ostatniego zjazdu TUR. Zarząd Główny TUR. powołał sąd konkursowy w sprawie rozpisania konkursu na napisanie sztuki scenicznej o ideologji socjalistycznej. W skład sądu konkursowego weszli: red. Kazimierz Kaczanowski, Jan Nepomucen Miller, Adam Próchnik, Michał Sokołowski, Leon Wasilewski i Czesława Wojeńska. Pierwsze zebranie sądu konkursowego odbędzie się 20 b. m. t. j. w najbliższy czwartek o godz. 7-ej wiecz. w Sekretarjacie Gen. TUR.

NADSYŁAJCIE ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ BIBLJOTEKARSKĄ TUR!

W ub. tygodniu w dalszym ciągu napłynęło kilkadziesiąt wypełnionych kwestjonarjuszy na rozpisaną przez TUR. ankietę bibljotekarską. Najsumienniej odpowiedziały oddziały Centralnego Związku Górników; dotąd otrzymano 31 odpowiedzi od oddziałów górniczych, reszta t. j. 71 opracowuje kwestjonarjusze. Nadto odpowiedziały oddziały Zw. Zaw. Drukarzy Wilno — Warszawa, Kraków, Łuków; zarząd centralny Zw. Zaw. Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce, — Związek Introligatorów — Lwów, oddziały Zw. Zaw. Robotn. Przemysłu Włókienniczego: Zawiercie, Andrychów, Łódź; ZZK. — Łapy, oddział Zw. Zaw. Robotn. Przemysłu Drzewnego — Augustów i szereg oddziałów TUR jak np. Kałusz, Brzozówka k. Jasła, Chełm Lub., Chodecz koło Włocławka, Schodnica.

Oczekujemy na resztę odpowiedzi!

WILLIAM LOCKE — 64

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Westchnął, żałując, że on również nie przedsięwziął podróży w celach naukowych przez tę odległą krainę tajemnicy: starożytny Kitaj, stanowiący obecnie nie o wiele bardziej znane wnętrze nowożytnych Chin — westchnął, jak robił zawsze również i wówczas, kiedy dzielni młodzieńcy wracali do niego z przygód w tej innej, równie tajemniczej krainie: z frontu. Baltazar doszedł do połowy swego opowiadania, gdy wszedł czcigodnie wyglądający służący, przydzielony do Sheepshanksa od niezliczonych lat. Na widok gościa cofnął się z obwisłą szczęką, jak człowiek na widok ducha.

— Pan Baltazar!

— Boże, toż to Punter.

— Tak, to ja. A wy wyglądacie tak młodo, jak dawniej. Poznałem was odrazu. Ale słuchajcie, Punter, jeżeli chcecie wyrządzić mi przysługę, puśćcie tę wiadomość po Cambridge. Jeżeli będę musiał za każdym razem, gdy kogoś spotkam — rozpoczynać na nowo swoją opowieść Starożytnego Marynarza, czy też Żyda — wiecznego tułacza, w końcu podziała mi to na nerwy.

— Pewny jestem, że wszyscy ucieszą się z pańskiego powrotu — rzekł służący.

— Punter przynosi mi drugie śniadanie. Mam nadzieję, że zostaniesz i zjesz je razem ze mną — zaproponował Sheepshanks grzecznie.

— Z rozkoszą — zapewnił Baltazar — i po wyjściu staruszka kontynuował swoje opowiadanie.

Ciągnął je dalej przy śniadaniu w sąsiednim, bardziej przytulnie wyglądającym pokoju, gdzie Sheepshanks trzymał swoje ulubione książki, dwa czy trzy dobre obrazy włoskich malarzy, oraz parę figurek z kości słoniowej i fotografij siostrzeńców i siostrzenic. W czasie śniadania Baltazar zauważył poraz pierwszy brak wylewności ze strony gospodarza. Nie znaczy to, by spodziewał się, że sztywny Sheepshanks zarzuci mu ramiona na szyję i będzie tańczyć z uciechy, ale oczekiwał z jego strony bardziej wyraźnych objawów serdeczności. Ale ostatecznie — pomyślał — wyrządził swemu Kolegjum wielki zawód i możliwe, że ciągle jeszcze nie uzyskał przebaczenia. No, jeżeli tak jest naprawdę, będzie musiał na nie zasłużyć.

W opowiadaniu doszedł już do swego pierwszego pobytu w Londynie.

— Jak widzisz, czułem się nie w swoim żywiole, ale potem stało się coś, co skłoniło mnie nagle do ukrycia się na pustkowiu na okres dwóch czy trzech lat... Ale na prawdziwem pustkowiu — nie robię nigdy niczego połowicznie — w jakiemś odległem miejscu, gdzie nie mógłby mnie dosięgnąć żaden głos z zewnętrznego świata.

— Ale cóż takiego mogło się stać, co spowodowało tego rodzaju niezwykły krok? — zapytał Sheepshanks.

Baltazar pomyślał: — Jeżeli powiem mu istotną przyczynę, zamieni się w zlodowaciały słup. — Pozatem nie miał najsłabszego zamiaru otwierania duszy przed Sheepshanksem, chociaż ten ostatni powinien był odegrać rolę ojca Marnotrawnego Syna. Zbył to pytanie machnięciem ręki.

— Nic ważnego. Jeden z tych idjotycznych drobiazgów, które zawsze wyłaniają się skądś, pacząc drogę mojego życia. Główną rzeczą jest, że znalazłem miejsce, którego szukałem i udałem się tam z Quong - Ho.

Zebrano ze stołu resztki śniadania — i Baltazar skończył parę fajek, zanim doszedł do końca opowiadania.

— Teraz widzisz moje położenie — rzekł.

— Zdaje mi się, że widzę — odpowiedział Sheepshanks.

— Praca całego życia zniknęła, poza tą jej częścią, która pozostała w wykształconym umyśle mego niezwykłego Chińczyka. Ale nie widzę dla siebie miejsca w Londynie, gdzie każdy zdaje się być dopasowany do wojny, a ja chodzę poprostu oszołomiony i niepotrzebny. Dlatego przyjechałem tutaj — choćby po to, aby znaleźć cośkolwiek z mego dawnego życia, do czego mógłbym przylgnąć.

— Obawiam się, że nie wiele jest teraz do zrobienia w Cambridge. To już nie uniwersytet, ale obóz militarny.

— W każdym razie — rzekł Baltazar — mogę znaleźć tu paru ludzi, których znam, a którzy mogliby mnie wprowadzić w bieżące życie — pomóc mi na mojej drodze.

— To zupełnie możliwe — rzekł Sheepshanks.

— Muszę również zobaczyć, co możnaby uczynić dla Quong - Ho. Chcę, żeby rozpoczął tu od następnego semestru. Czy Kolegjum miało kiedy ucznia, któryby, wstępując na uniwersytet, posiadał już wiadości o Funkcjach Eliptycznych?

— Niech Bóg ma mnie w opiece — wykrzyknął Sheepshanks, pełen zdumionego zainteresowania.

— To jest cudowna istota — roześmiał się Baltazar. — Wiem o tem dobrze, bo go uczyłem dzień w dzień, przez dziesięć lat. Zostanie on twoim uczniem, jeżeli tylko zechcesz go wziąć. To kochane stworzenie. Ma zachowanie *hidalga*, a umysł — kształcony na najlepszej chińskiej i angielskiej literaturze. Po angielsku mówi tak, jak jego ulubiony autor, dr. Johnson.

Sheepshanks uśmiechnął się — a był to bardzo miły uśmiech, w którym zdawały się uczestniczyć wszystkie zmarszczki jego suchej bronzowej twarzy.

(D. c. n.).

Przejazdy kolejami
w święta Bożego Narodzenia

W celu udogodnienia przejazdu podróżnych, odjeżdżających w dniach 21, 22, 23 i 24 grudnia z Warszawy na święta Bożego Narodzenia, wyznaczone zostały niezależnie od pociągów stałych, pociągi dodatkowe i równocześnie wprowadzono zmieniony porządek zajmowania miejsc w pociągach dalekobieżnych, z taryfą normalną.

Do zajęcia miejsca w pociągach dalekobieżnych uprawnieni będą tylko ci podróżni odjeżdżający z Warszawy, którzy niezależnie od normalnych biletów kolejowych, mieć będą specjalne kupony:

Każdy bez wyjątku podróżny, odjeżdżający z Warszawy, powinien przy nabywaniu biletu żądać kuponu, uprawniającego do zajęcia miejsca w pociągu.

Kupony będą wydawane bezpłatnie przez kolejowe kasy biletowe dworców Warszawskich, biura podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" przy zakupie biletów na przejazd pociągami dalekobieżnemi poza stacje Żyrardów, Sochaczew, Modlin, Mińsk Mazowiecki, Wołomin i Otwock.

Na każdym kuponie uwidocznione będą: Nr. pociągu, kierunek jazdy oraz data i godzina jego odejścia. Kupony odróżniać się będą kolorami: klasa I kolor różowy, klasa II kolor niebieski, klasa III kolor biały.

Sprzedaż biletów z kuponami na wyjazd w dniach 21, 22, 23 i 24 grudnia r. b. przez kasy biletowe i biura podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" rozpocznie się o godzinie 9-ej dnia 17 grudnia r. b.

Ze względu na własną wygodę każdy podróżny powinien, najpóźniej w przeddzień zamierzonego wyjazdu, zaopatrzyć się w bilet z kuponem na przejazd pociągiem, którym zamierza wyjechać.

Posłowie i Senatorowie oraz podróżni z biletami okręgowemi, okresowemi bezpłatnemi i służbowemi, którzy mają zamiar wyjechać pociągami dalekobieżnemi w dniach wyżej wskazanych, powinni również zaopatrzyć się w odpowiednie kupony. Kupony te kasy biletowe i biura podróży będą wydawały po okazaniu legitymacyj poselskich, senatorskich lub biletów okręgowych, okresowych, bezpłatnych i służbowych.

Przy wyjściu na peron i wejściu do pociągu podróżni winni mieć przygotowane do kontroli bilety razem z kuponami.

W każdym wagonie pociągów dalekobieżnych otwarte będzie tylko jedno wejście. Przed wejściem tem będzie stał konduktor i sprawdzał bilety i kupony. Na każdym peronie będzie udzielał informacji i wskazówek specjalny informator.

Wyjście na peron do odpowiednich pociągów będzie zezwolone na pół godziny przed odejściem każdego pociągu.

Dla podróżnych, przejeżdżających tranzytem przez Warszawę, w każdym pociągu dalekobieżnym będą rezerwowane miejsca lub oddzielne wagony pierwszej, drugiej lub trzeciej klasy. Wagony te będą umieszczone zasadniczo w środku składów danych pociągów i oznaczone tabliczkami— „bez kuponów".

Podróżni do stacyj podmiejskich w dniach 21, 22, 23 i 24 grudnia r. b. będą przewożeni tylko pociągami podmiejskiemi i dalekobieżnemi z taryfą podmiejską przyczem w pociągach dalekobieżnych z taryfą podmiejską, odchodzących z Warszawy Głównej o godz. 8 min. 30 p. N. 429 Warszawa—Kutno, o godz. 20 min. 25 poc. 483 Warszawa — Kutno, o godz. 9 m. 45, poc. 515 Warszawa—Poznań, o godz. 16 m. 00 poc. N. 517 Warszawa — Ostrów Wkp., o godz. 8 m. 06 p. N. 917 Warszawa — Zdołbunów podróżni do stacyj podmiejskich mogą odjeżdżać tylko w wagonach, przeznaczonych dla podróżnych tranzytowych.

Władze kolejowe zwracają się do podróżnych z prośbą o zachowanie porządku*) i podporządkowanie się wskazówkom służby kolejowej.

*) przy wsiadaniu do wagonów.

Stopniowa, lecz systematyczna likwidacja kopalń
w Zagłębiu Dąbrowskiem

(kor. wł.)

Swego czasu został przez właścicieli kopalń opracowany projekt zmierzający do scentralizowania wydobycia węgla na kilku kopalniach za cenę zamknięcia reszty kopalń (a przedewszystkiem kopalń małych, opartych przeważnie o polski kapitał) i wyrzucenia nowej masy górników z pracy.

Projekt ten ze wszechstron wysoce szkodliwy, nie liczący się z powiększonemi zastępami pozbawionych pracy górników, nie liczący się z interesami gospodarki węglowej na przyszłość, — jedynie zdażający bez żadnych skrupułów do osiągnięcia przez właścicieli kopalń natychmiastowych zysków, jest z całą bezwzględnością wprowadzany w życie w Zagłębiu Dąbrowskiem, a co wydaje się najdziwniejszem przy milczącej zgodzie czynników miarodajnych.

Nie przebrzmiały jeszcze echa bohaterskiej, a zarazem rozpaczliwej walki górników kopalni „MORTIMER" i „KLIMONTÓW" przed zamknięciem tych kopalń, gdzie mimo wszystko przemysłowcy dokonali swego, gdyż robotnikom przyrzeczono pracę gdzieindziej, a po opuszczeniu podziemi przez robotników kopalnie natychmiast zostały zamknięte, a nawet zatopione, zaś robotnicy w liczbie około dwóch tysięcy pozostają do dnia dzisiejszego bez pracy. Po zamknięciu tych kopalń przyszła kolej na kopalnię „STANISŁAW", gdzie znany przemysłowiec węglowy i prezes związku małych kopalń, p. Icek Meitlis, sprzedał konwencji węglowej za kilkaset tysięcy złotych tę kopalnię, która natychmiast została zamknięta, a zgórą 350 robotników pozbawiono warsztatu pracy. Wreszcie przychodzi kolej na kopalnię „Karol" gdzie znów mimo strajku i protestu ze strony robotników, po kilkudniowych targach pomiędzy członkiem Konwencji węglowej (Towarzystwem Sosnowieckim) a właścicielem tej kopalni p. Rechnicem, kopalnia zostaje zamknięta — i to przy czynnym udziale Z. Z. Z. i przy ubiciu dobrego interesu przez p. Rechnica.

Jak się okazuje, powyższa liczba zamkniętych kopalń nie wyczerpała listy skazanych na zagładę warsztatów pracy, gdyż znów przed paru tygodniami, z nakazu wyższych władz górniczych, czyniono próby zamknięcia kopalni „BAŚKA", jakoby za rzekome nieprzestrzeganie przepisów o bezpieczeństwie pracy, a właściwie za drobne przekroczenie kontygentu, bowiem kopalnia ta ma ogłoszoną upadłość i robotnicy, którzy mają duże należności, chcieliby choć w części otrzymać swój ciężko zapracowany grosz. Jeżeli do tej pory kopalnia ta nadal pracuje, to tylko dzięki energicznej interwencji Centralnego Związku Górników w Starostwie i Urzędzie górniczym i zdecydowanej postawie samych robotników.

W tej chwili według wszelkiego prawdopodobieństwa los kopalni „VICTORJA" — robotników i urzędników tej kopalni — wydaje się być przesądzony, bowiem właściciel jej p. Icek Meitlis, który się sowicie obłowił na sprzedanej kopalni „STANISŁAW" i na nędzy wyrzuconych stamtąd robotników — pomimo, iż do tej pory nie wywiązał się z przyrzeczeń danych robotnikom, iż w części zatrudni ich na kopalni „Victorja", oraz nie uregulował należności urzędnikom — zabiega, aby to samo uczynić z kopalnią „Victorja", t. j. sprzedać ją konwencji węglowej. W tej chwili chodzi tylko o wysokość sumy, którąby zaspokoiła całkowicie niewyczerpaną chciwość p. Meitlisa. Do sprawy tej jeszcze powrócimy, lecz radzilibyśmy, aby p. Meitlis dobrze się zastanowił, zanim zechce znów wyrzucić 350 robotników z pracy, gdyż sprawa ta tym razem nie pójdzie tak gładko.

I wreszcie ostatnio w Zagłębiu Dąbrowskiem krążą wersje, że ponadto zostanie unieruchomiona jedna z wielkich kopalń, należąca do Grodzieckiego Towarzystwa t. j. „Grodziec I", na której jest zatrudnionych zgórą tysiąc robotników. Wydaje nam się, że gdyby ta wersja odpowiadała prawdzie i czynniki oficjalne wyraziły na to zgodę — struna zostałaby przeciągnięta. ZE SWEJ STRONY ZAPOWIADAMY, ŻE WSZYSTKO UCZYNIMY W TYM KIERUNKU, ABY ZBUDOWAĆ PRZESZKODĘ SZARAŃCZY, JAKA OGARNĘŁA ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE.

J. B.

Przykład „jednolitego frontu" w Kaliszu
Jak go rozumie t. zw. „lewica"

W pierwszych dniach grudnia rb. w kaliskiej prasie „sanacyjnej" ukazały się notatki o rozłamie w klubie radnych, wyszłych z listy „Socjalistycznej jedności robotniczej i klasowych związków zawodowych".

Notatki te po sprawdzeniu okazały się, niestety, prawdą. Niecną robotę rozbicia jednolitego frontu robotniczego i zmarnowania pięknej demonstracji wyborców czerwonego Kalisza podjęli radni włókniarze: Woln, Łabacz i Moczula — drukarz Kowalski i szewc Haus, tworząc nowy klub, jak na kpiny nazwany przez nich klubem „Jedności robotniczej i klas. zw. zaw.". Nadmienić należy, iż panowie ci reprezentowali t. zw. „lewicę związkową" i postawienie ich na wspólnej liście kandydatów było praktyczną próbą zrealizowania „jednolitego frontu" i scalenia całej klasy robotniczej Kalisza. Niechże więc przykład tej nikczemnej zdrady będzie przykładem, jak realizują „front jednolity" owi wielcy „lewicowcy". Dopóki są oni szarymi ludźmi, niema bardziej od nich bojowych (rzecz prosta w gębie) rewolucjonistów, skoro klasa robotnicza wynosi ich w górę — zdradzają nikczemnie.

Panowie ci „tłumaczą" swój podły postępek. Kto chce psa uderzyć zawsze szuka kija, tak też jest i w tym wypadku. Podają ci panowie, jako motyw utworzenia tego „klubu", że jakoby radni pepesowcy „ignorowali przedstawicieli związków zawodowych" i jakoby narzucali im sprzeczną z ich poglądami i opracowaną bez nich taktyką. Stwierdzić należy, iż w klubie radnych „Socjalistycznej Jedności robotniczej i klas. związ. zawodowych" zasiadają nadal przedstawiciele związków zawodowych. Kłamstwem jest, jakoby jakiekolwiek uchwały zapadały bez porozumienia z ogółem radnych w naszym klubie, natomiast w posiadaniu przewodniczącego klubu radnych znajdują się kurendy (zaproszenia), podpisane przez dywersantów, którzy potem nie przychodzili na posiedzenia. Sprawa taktyki klubu na tych właśnie posiedzeniach była rozpatrywana, jak więc mogli dywersanci nie zgadzać się z uchwałami, których nie znali?

Taktykę robienia dywersji łatwo poznali i ocenili robotnicy związkowcy. W dniu 3 bm. odbyło się zebranie Zw. Zaw. Szewców i kamaszników, którzy wyrzucili ze swych szeregów radnego Hausa, jako zdrajcę klasy robotniczej. W dniu 6 bm. tow. tow. drukarze na konstytucyjnym zebraniu postanowili zreorganizować swój związek i wyrzucić dotychczasowego przewodniczącego Kowalskiego, który, bez porozumienia się z nimi, przedstawił się podstępnie jako kandydat związku na radnego. Kowalskiego napiętnowano jako zdrajcę. Niewątpliwie w najbliższych dniach uczciwi związkowcy włókniarze wypowiedzą się podobnie. Związki zawodowe nie chcą mieć nic wspólnego z dywersją, która się podszywa pod ich firmę. Dywersanci jak głoszą obiegające miasto pogłoski, opijają potężnie swą „wiekopomną" decyzję i zdrady.

Klasa robotnicza potrafi ocenić i zapłacić wzgardą niecną robotę rozbijaczy.

J. W.

Poseł Sanojca w tarapatach
Źle się dzieje w Kołomyi...

W Kołomyjskiej Radzie Miejskiej — wrzenie. Prezydent miasta, poseł Sanojca, nie umiał wytłumaczyć dlaczego województwo nie zatwierdziło dotąd budżetu rocznego, który leży w tece referenta wojewódzkiego od szeregu miesięcy, przyczem **przyczyną niezatwierdzenia budżetu ma być kanalizacja miasta, źle zrobiona i słono zapłacona.**

Z drugiej znów strony przeciwko Sanojcy (o którego zbogaceniu się przedrukowaliśmy niedawno ciekawą wzmiankę) odzywają się niechętne głosy, ponieważ umieścił podobno na urzędach miejskich **aż 18-u swoich krewniaków!**

Różne wiadomości z całego kraju

ŚMIERĆ WSKUTEK PORAŻENIA PRĄDEM.

W Wilnie w mieszkaniu urzędnika fabryki tytoniowej, Jerzego Gryncewicza, znaleziono zwłoki właściciela mieszkania, leżące na podłodze obok biurka. Zmarły Gryncewicz trzymał w jednej ręce biurkową lampę elektryczną — w drugiej mały sztylecik. Jak wynika z dotychczasowych badań, Gryncewicz został porażony prądem elektrycznym. Prawdopodobnie chciał zreperować uszkodzoną lampę. W czasie tego nastąpiło t. zw. krótkie spięcie, które śmiertelnie poraziło nieszczęśliwego.

POCHOWANA W LETARGU.

We wsi Grójec pod Oświęcimiem pochowano rzekomo zmarłą Elżbietę Komanderównę, chorowitą i ułomną.

Po odejściu księdza z cmentarza, grabarz i pozostali obecni usłyszeli dobywające się z grobu jakieś jęki i uderzenia w trumnę, naskutek czego rozbiegli się w panice.

Dopiero po dłuższym czasie grabarz udał się do księdza na plebanję, aby ten poszedł z nim na cmentarz, gdyż pogrzebana Komanderówna, jak mu się zdaje, ożyła.

Po odkopaniu trumny przekonano się, że nieszczęśliwa pogrzebana została w śnie letargicznym. Zmieniony jej wygląd, powyrywane włosy, połamane i pokrwawione palce świadczyły o wysiłkach, jakie przedsiębrała, aby wydostać się z trumny.

Zawezwany lekarz stwierdził, że Komanderówna została pogrzebana w letargu, później zaś umarła wskutek uduszenia.

Oglądacz Koruch zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

STRASZNE SKUTKI SPRZECZKI CHŁOPCÓW.

W Chojnicach (Pomorze) na chodniku poróżnili się chłopcy wracający ze szkoły, przyczem popychali siz wzajemnie. 9-letni syn właściciela fabryki, Gehrke, zepchnięty w czasie sprzeczki na jezdnię wpadł pod przejeżdżające auto p. Zabłockiego. Stan chłopca beznadziejny.

GINĄ DZIEWCZĘTA!

16-letnia Bronisława Kubasówna udała się z polecenia matki, Marji K., zam. w Szopienicach (Borki) do urzędu gminnego w Szopienicach, celem odebrania chleba dla bezrobotnych.

Kubasówna jednak do tej pory nie powróciła jeszcze do domu. Jak stwierdzono, została podobno przed urzędem gminnym zaczepiona przez pewną trzydziestoletnią kobietę, która miała jej przyrzec objęcie służby u niej w domu. Od tego czasu zaginął wszelki ślad po Kubasównie.

STRASZNA ŚMIERĆ BEZDOMNEGO W DĄBROWIE.

W Dąbrowie na hałdę huty Bankowej przybył jakiś bezdomny młodzieniec, lat około 20, który wraz z kilku innymi biedakami zamierzał spędzić noc w pobliżu góry gorącej „szlaki".

W chwili, gdy ułożył się już do snu, z wysokości około 10 mtr. runęła olbrzymia masa „szlaki", zasypując nieszczęśliwego.

Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową i wydobyto zasypanego, który jeszcze dawał słabe oznaki życia. W drodze do szpitala jednak zmarł

Nazwiska jego dotąd nie ustalono.

ZNÓW ZABÓJSTWO Z LITOŚCI.

Marja Ołeksyn, 44-letnia wdowa po nauczycielu z Lipowic (obok Doliny) otruła swego 12-letniego syna Włodzimierza, który od urodzenia był niedorozwinięty umysłowo. Po śmierci dziecka nieszczęśliwa matka powiesiła się z rozpaczy.

Wiadomości Sportowe

Boks

NIESPODZIEWANE ZWYCIĘSTWO CUIAVII NAD IKP. W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski rozegranym w Inowrocławiu pomiędzy IKP (Łódź) a miejscową Cuiavią zwyciężyła niespodziewanie Cuiavia w stosunku 9:7.

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI. Po niedzielnych meczach o drużynowe mistrzostwo Polski stan tabeli zawodów jest następujący:
1) Warta 2 pkt. 12:4 st. zw.
2) Cuiavia 2 pkt. 9:7 st. zw.
3) IKP. 0 pkt. 7:9 st. zw.
4) Makabi 0 pkt. 4:12 st. zw.

TORUŃSKI GRYF ZWYCIĘŻA GOPLANIĘ. W Międzyklubowym meczu bokserskim, rozegranym w Toruniu, Gryf pokonał Goplanię z Inowrocławia w stosunku 9:5.

PORAŻKA SOKOŁA POZNAŃSKIEGO W GRUDZIĄDZU. Drużyna bokserska Sokoła poznańskiego bawiła w niedzielę w Grudziądzu, gdzie niespodziewanie uległa miejscowemu GKS. 6:8. Punkty dla poznańczyków zdobyli Zwierzchowski, Misiurewicz i Rogowski.

06 BEUTHEN PRZEGRYWA NA ŚLĄSKU. W Bytomiu w meczu bokserskim polski klub sportowy BKS. wygrał z 06 Beuthen ze Śląska niemieckiego 9:7.

NOWA PORAŻKA GÓRNEGO. W Katowicach odbyły się mecze zawodowych pięściarzy. Głównym punktem programu było spotkanie pomiędzy Górnym a niemcem Mietschke z Monachjum.

W piątej rundzie Górny poddał spowodu zwichnięcia ręki.

Atletyka

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE WARSZAWY. W dalszych rozgrywkach zapaśniczych o mistrzostwo Warszawy rozegrane zostały w lokalu Skry dwa spotkania: w klasie A YMCA wygrała ze Skrą nieznacznie 13:12. W poszczególnych spotkaniach Zawiski (Skra) wygrał z Winiarskim, Rokita (Y) odniósł zwycięstwo nad Szlenkierem, Pyć (Y) wygrał walkowerem, Romanowski (Y) uległ Syreckiemu, wreszcie Zbrożek (S) pokonał Skrodzkiego.

W klasie B PKS wygrał ze Świtem 13:8. Najciekawszą była walka w wadze lekkiej, w której Pisarek niespodziewanie wygrał z Gierałtem.

Po niedzielnych spotkaniach zapaśniczych tabela mistrzostw przedstawia się obecnie następująco:
1) Legja 3 gry, 6 pkt.
2) Elektryczność 3 gr, 4 pkt.
3) YMCA 4 gry, 4 pkt.
4) Świt 3 gry, 2 pkt.
5) Skra 3 gry, 0 pkt.

Piłka nożna

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKICH SĘDZIÓW PIŁKARSKICH. Walne Zebranie krakowskiego kolegjum sędziów nie przyniosło poważniejszych incydentów. Jedynie przed wyborami kilku sędziów z t. zw. opozycji złożyło legitymacje. Prezesem został por. Niedziałek.

WĘGRY BIJĄ IRLANDJĘ 4:2. W Dublinie wobec 25 tys. widzów rozegrany został mecz Węgry — Irlandja. Zwyciężyła drużyna węgierska 4:2 (2:1).

FRANCJA ZWYCIĘŻA Z TRUDEM JUGOSŁAWJĘ 3:2. W Paryżu w międzypaństwowym meczu piłkarskim Francja pokonała z trudem Jugosławję 3:2. Francuzi zdobywają decydującą bramkę dopiero w ostatnich minutach. Widzów przeszło 35 tys.

Tenis

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. TENISOWEGO. W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego.

Z ciekawszych wniosków, uchwalonych na zebraniu, warto przytoczyć następujące:
1) ustalić kolejność rozgrywek tenisowych o mistrzostwa Polski na główne miasta w Polsce. W myśl tej uchwały — mistrzostwa Polski w roku 1935 przyznano Warszawie.
2) obniżyć składki członkowskie,
3) angażować trenerów krajowych,

Najważniejszą jest uchwała, która decyduje, że w przeszłości każdy klub, który odda swego gracza do rozgrywek międzypaństwowych i Davis Cup'owych otrzymać winien od klubu organizującego te zawody 10% czystego dochodu. Na czele nowego Zarządu stanął gen. bryg. J. Gąsiorowski (ponownie).

Ping-Pong

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. TENISA STOŁOWEGO W ŁODZI. W niedzielę odbyło się w Łodzi doroczne walne zebranie Pol. Zw. Tenisa Stołowego. Obecni byli przedstawiciele 7 okręgów.

Ustępującemu zarządowi uchwalono absolutorjum. Na czele nowego Zarządu stanął Z. Lange z Łodzi.

Kolarstwo

GROSSMAN KOMISARZEM KOLARSKIM WARSZAWY. Polski Związek Towarzystw Kolarskich mianował p. Aleksandra Grossmana komisarzem kolarskim okręgu warszawskiego. Zarząd okręgu, jak wiadomo, podał się gremjalnie do dymisji naskutek przebiegu niedawnego walnego zebrania PZTK.

SZAMOTA SZÓSTY W GRAN PRIX EUROPY. Kolarskie Grand Prix Europy w Brukseli przyniosło sukces Szamocie, który zajął 6-te miejsce na 12 startujących najlepszych kolarzy świata. Grand Prix Europy zdobył Stoeffeo.

Szamota pokonał m. in. tak wybitnych kolarzy, jak Van Egmont, Honneman i Faucheux.

Życie Warszawy

Narada delegatów robotniczych w Warszawie

ZEBRANIE PEŁNOMOCNIKÓW I REFERENTÓW odbędzie się dziś o g. 6 w lokalu Długa 21. — Obecność wszystkich przedstawicieli dzielnic konieczna.

ODEZWA KOMISJI ORG. NARADY ukazała się. Zawiera platformę wyborczą i wskazówki organizacyjne. Są do odebrania w Sekretarjacie Kom. Org.— od godz. 14 do 19 wiecz.

WYBORY DELEGATÓW NA NARADĘ zostały przeprowadzone na fabryce Guzikowej (Praga) 1 del. i Rygawor (Praga) 3 del.

TYTONIOWCY WYBRALI na dwu specjalnie zwołanych zebraniach, pięciu delegatów na Naradę Del. Robotniczych — w tem 3 kobiety.

NA TERENIE SPOŻYWCÓW odbyły się wybory w oddziele młynarzy (1 del.), wódczani wybrali 3 delegatów, piekarze z I-ego oddziału 1 del. — piekarze z VII oddziału — 1 del.

Pracownikom miejskim odmówiono zaliczek świątecznych

Wiadomości, które ukazały się ostatnio w prasie, o zaliczkach dla pracowników miejskich, wypłacanych do wysokości 50% uposażeń, dotyczą stosunkowo nielicznej grupy pracowników płatnych zdołu, którzy część uposażenia za grudzień, płatnego w dniu 1 stycznia, otrzymają przed świętami.

W sprawie zaliczek dla ogółu pracowników miejskich Zarząd Związku Zawodowego Pracown. Samorządowych m. stoł. Warszawy wystąpił do Zarządu Miejskiego, przyczem, licząc się z ewentualnemi trudnościami finansowemi Miasta — prosił o przyznanie wszystkim pracownikom zaliczki w wysokości zaledwie zł. 50, strącanych w 2 ratach w lutym i marcu 1935 r.

Wobec otrzymania odmownej odpowiedzi, Zarząd Związku udaje się w tej sprawie do p. prezydenta Starzyńskiego.

Przepłacone maszyny
Historja aparatów adresujących w magistracie warszawskim

W ub. sobotę Zarząd miejski postanowił skierować do prokuratora sprawę kupna maszyn adresujących, używanych w miejskiem biurze ewidencji ludności.

Dawny magistrat zawarł z firmą „Adrema" trzy umowy na dostawę urządzeń dla biur pod nazwą „Centralna organizacja mechanizacji pracy". „Adrema" stanowiła własność niejakiego Jakóba Goldszmidta, byłego właściciela zbankrutowanego banku „Darmstaedter Bank".

Firma „Adrema" za pośrednictwem swojego właściciela udzieliła miastu, wzamian za otrzymanie zamówienia, krótkoterminowych pożyczek.

Za pożyczki te magistrat płacił aż 10 proc. rocznie.

Ustalono, że zamówienie udzielone zostało tej firmie bez przetargu, bez przeprowadzenia porównania cen z innemi firmami, oraz bez upoważnienia właściwych władz nadzorczych.

Za maszyny i urządzenia przepłacono około 400 proc.

Umowa ta była jedną z tych umów, które w Magistracie dawnym nie załatwiano kolegjalnie, lecz w zmniejszonych kompletach. Rada miejska, która zaakceptować miała kredyty, wstawiane do budżetów rocznych na spłatę długu „Adremy", postawiona została już wobec faktu dokonanego, przyczem zapewniano ją, iż umowa ta dla miasta jest specjalnie korzystna, a przeprowadzenie mechanizacji w wydziale ewidencji ludności konieczne.

Okazało się jednak później, że mimo posiadania skomplikowanej, lecz dobrze działającej aparatury wydział ewidencji ludności nie stanął na wysokości zadania i całą niemal kartotekę mieszkańców Warszawy trzeba było od początku sprawdzać i przerabiać.

Zamówienia dla „Adremy" sięgały sumy przekraczającej miljon złotych.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM gra codziennie nowo - wystawioną komedję Morozowicz-Szczepańskiej „Typ A“.

TEATR WIELKI. Dziś koncert kompozytorski K. Szymanowskiego ze współudziałem kompozytora oraz S. Korwin-Szymanowskiej, E. Umińskiej i dyr. A. Dołżyckiego. W bież. tygodniu przegląd najpiękniejszych oper sezonu. Środa „Faust“ z „Nocą Walpurgji“, czwartek „Iris“, w piątek „Aida“. W przygotowaniach niezwykle piękna operetka Lehara „Kraina uśmiechu“.

TEATR AKTORA. Dziś i codziennie „Madame Sans Gene“ z Mirą Zimińską i Jaraczem.

TEATR NARODOWY gra dziś arcydzieło Fryderyka Schillera „Intryga i miłość“ w przekładzie Juljana Tuwima, z Solskim, Malicką, Gorczyńską, Węgierką i in.

Dziś ważny abonament 1—A, jutro we środę 1—B.

TEATR POLSKI: Dziś arcydzieło Mickiewicza „Dziady“ w inscenizacji L. Schillera.

TEATR LETNI: Dziś „Kwiecista droga“ Katajewa. W głównej roli Marjusz Maszyński.

TEATR MAŁY. Dziś „Ich czworo“. W piątek 21 b. m. premjera sztuki głośnego pisarza angielskiego Sommerset Maughama „Karolina“.

TEATR NOWY dziś poraz ostatni „Mademoiselle“. Jutro w środę 19 b. m. znakomita sztuka Pirandella „Henryk IV“ z Junoszą - Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka A. Strindberga „Ojciec“. Tytułowe role grają K. Adwentowicz i Aldona Jasieńska.

Zagadnienie walki o władzę, rozgrywającej się pomiędzy żoną, a mężem interesuje dotychczas, ujęte zaś jest przez Strindberga w formę świetnego dramatu, przykuwającego uwagę i trzymającego widza w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny.

TEATR STARA BANDA. Dziś nowa rewja „Co w trawie piszczy“ z gościnnym udziałem Leny Żelichowskiej.

TEATR „WIELKA REWJA“. Dziś rewja p. t. „Dawne dobre czasy“.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Dziś inauguracyjna komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine“.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem“, komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „Dla nas dwoje gwiazda świeci“.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie drugi wielki program.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 18 grudnia.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 — Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. — 12.45 Pogawędka dla dzieci. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert Zespołu Stanisława Racnonia. 15.303 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 — „Stare walce, zapomniane melodje“. — 16.45 „Skrzynka PKO.“. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 „Zarobkowanie bezrobotnych“. 17.35 Muzyka salonowa. 17.50 — „Skrzynka pocztowa techniczna“. 18.00— Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie stolicy“ 18.15 Mozart:. 18.45 „Blaski i nędze króla Voltaire‘a“. 19.00 Koncert Chóru Ukraińskiego. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka lekka. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Biały Mazur“— operetka w 3-ch aktach Fr. Lehara. — 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Muzyka. 22.45 „Boże Narodzenie w muzyce polskiej“. 23.00 Wiadomości dla kom. lotniczej

Warszawski Okręg. Komitet Robotniczy P.P.S.

Wzywa Komitety Dzielnicowe do przybycia ze sztandarami w celu wzięcia udziału w pogrzebie tow. Izy Zielińskiej.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 2 pp. z „Ateneum“ ul. Czerwonego Krzyża 20.

Kronika Organizacyjna

BACZNOŚĆ GAZOWNICY! We wtorek, dnia 18 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie koła Gazowni PPS., ul. Długa 21.

WARSZAWA - PODMIEJSKA. O.K.R. P.P.S.

Egzekutywa O.K.R. P.P.S. Warszawa-Podmiejska zarządza odprawę wszystkich delegatów organizacyj miejscowych, oraz członków Egzekutywy. Początek o godz. 6 popoł. we wtorek 18 b. m.

CENTRALNY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY P. P. S. Posiedzenie w czwartek, 20 b. m. o godz. 20 w lokalu CKW.

Ruch zawodowy

BACZNOŚĆ ZDUNI! W dniu 23 b. m. t. j. w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się zebranie zdunów w lokalu Związku, ul. Kacza Nr. 7. Ze względu na ważność spraw prosimy o liczne i punktualne przybycie. ZARZĄD.

Wieczór Literacko-Malarski

Dziś o godz. 20.30 w Café „Lim“, Królewska 11, na gwiazdkowym kiermaszu Prac Studentów Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie, odbędzie się Wieczór literacko - malarski, połączony ze sprzedażą dzieł sztuki. W międzyczasie występy artystów scenicznych. Dochód przeznaczony na opłatę czesnego dla niezamożnych studentów A. S. P.

Musicie pamiętać !!!

Czy pamiętacie „Dzwonnika“ z Notre Dame?“ Czy pamiętacie „Indyjski Grobowiec?“ Jeszcze nie ochłonęła wyobraźnia po „Ben Hurze“. Otóż nawiązujemy do tradycji potężnych, wielkich, kosztownych, a jakże wspaniałych arcydzieł!!! „Wyspa Skarbów“ pg. powieści R. L. Stevensona to powrót: do rozmachu, do gigantycznych scen masowych, do trzymającej widza w napięciu akcji. Tylko oni: „Wallace Beery, tytan z „Szarego Domu“, Jackie Cooper, słynny „Czemp“, Lionel Barrymore, bohater wielu arcydzieł, dokonać potrafili cudu, stworzywszy pod reżyserją Victora Fleminga dla Metro - Goldwyn - Mayer, wielką romantyczną epopeę. „Wyspa skarbów“. „Majestic“ jest tem jedynem kinem. które zdobyło to arcydzieło do wyłącznego wyświetlania w Warszawie. (X).

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.28,5, Dolar złoty — 8.91,25, Rubel złoty 4.58,25, Funt szterling 26.25, Dolarówka 53.40, 3 proc. pożyczka Budowlana 45.50, 4 proc. poż. Inwestycyj na 115, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 68.25, Bank Polski 94.

Nasza rubryka
Poszukiwanie pracy

STUDENTKA PEDAGOGIKI poszukuje posady nauczycielki lub wychowawczyni domowej. Uczy w zakresie gimnazjum (język niemiecki), ale najchętniej małe dzieci. Wiadomość: telefon 590-45 (między godz. 3—4).

MŁODY ROBOTNIK mający na utrzymaniu żonę i dziecko prosi o jakąkolwiek pracę lub mieszkanie. Łaskawe oferty dla Marjana Góry do red. „Robotnika“.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kiedy można występować o moratorjum mieszkaniowe
Orzeczenie Sądu Najwyższego

Izba II Cywilna Sądu Najwyższego ogłosiła nowe doniosłe orzeczenie w sprawie przyznawania moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych lokatorów małych mieszkań. Sąd Najwyższy orzekł, że przyznanie moratorjum mieszkaniowego może nastąpić tylko w toku postępowania egzekucyjnego, a nie w czasie sporu o rozwiązanie, lub wypowiedzenie stosunku najmu mieszkań.

Przy pracy

Przy ul. Mokotowskiej 45, Marja Gnatkowska, pracownica domowa, myjąc szybę — upadła, rozbijając ją, wskutek czego zraniła się w lewą rękę. Ranną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Ostatni dzień zapisów dla kobiet na zlot

na Obóz narciarsko - turystyczny na kurs oświatowy.

Zlot odbędzie się 24 — 26 grudnia. Opłata za 3 dni 12 złotych.

Obóz i kurs trwają od 24 grudnia do 2 stycznia 1935 r., włącznie. Opłata 20 zł. i 25 zł.

Zgłoszenia przyjmuje kobiecy Wydział Sportowy ZRSS., Czerwonego Krzyża 20, tel. 231-95 i 997-40.

Codziennie dyżury od 7.30 — 8.30, — Czerwonego Krzyża 20, IV p., pokój 62.

Samobójstwo

20 l. Kazimierz Szczepaniak, bez pracy, otruł się amoniakiem i terpentyną. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala św. Łazarza. — Przyczyna targnięcia się na życie — brak pracy.

Obniżenie cen biletów samolotowych
w okresie świąt Bożego Narodzenie

Polskie linje Lotnicze „LOT“ pragnąc udostępnić szerszemu ogółowi korzystanie z komunikacji powietrznej w okresie świątecznym obniżyły ceny biletów samolotowych na podróże, przedsiębrane między 20 grudnia r. b. a 4 stycznia 1935 roku. Obniżone ceny wynoszą: Warszawa — Kraków i spowrotem — zł. 52.50, Warszawa — Katowice i spowrotem — zł. 45, Warszawa — Lwów i spowrotem zł. 67.50, — Warszawa — Poznań i spowrotem zł. 69, Poznań — Berlin i spowrotem zł. 88.50.

Powyższe zniżki są stosowane tylko przy jednoczesnem nabyciu biletów na podróż w obu kierunkach (tam i spowrotem).

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Czar wiedeńskiego walca“.
ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge“
ANTINEA: „Królowa niewolników“ i „Precz z teściową“.
AMOR: „King - Kong“ i „Małygin“.
AS: „Pieśniarz Warszawy“.
ACRON: „Bez honoru“ i „Baby“.
CAPITOL: „Karioka“.

CASINO: „Tajemnica małej Shirley“
COLOSSEUM: „Czy Lucyna to dziewczyna?“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „I. F. I. nie odpowiada“.
CORSO. „Pieśń kozaka“ i rewja.
CZARY: „Nowoczesny Robinson“ i „Bohater“ z H. Lloydem.
FAMA: „Viva Villa“.
FILHARMONJA: „Melodje cygańskie“.
FORUM: „Fatalna papierośnica“.
GLORJA: „Groźne spotkanie“.
HELJOS: „Królowa Krystyna“.
ITALJA: „Zdobyć cię muszę“ i rewja.
KOMETA: „Co mój mąż robi w nocy“ i atrakcje.
LOS: „Kawalkada“.
LUX: „Syn Indji“.

MAJESTIC: „Petersburskie noce“.
MASKA: „Brat djabła“.
MEWA: „Królowa Krystyna“ i „Piękny jest świat“.
NOWA TOMBOLA: „Burza o brzasku“ i „Na fali wspomnień“.
NIL: „Fedora“ i rewja.
PALACE: „Ucieczka przed ślubem“.

MIEJSKI: „Precz z kryzysem“.

OKO PRASKIE. „Pieśniarz Warszawy“.
PAN: „Syn King Konga“.

PETIT TRIANON: „Od wieczora do północy“ i „Wielki gracz“.
PROMIEŃ: „Dolores“ i „Bunt w Szanghaju“.
PRAGA: „Wielki gracz“ i rewja.
RIALTO: „Walka ze śmiercią“.
RAJ: „Droga olbrzymów“.
RIVIERA: „Chłopcy z Placu Broni“.
ROXY: „Madame Dubarry“ i „Pieśniarz Warszawy“.
STYLOWY: „Teraz i zawsze“.
SOKÓŁ: „Pani nie chce dziecka“ i „Baroud“.
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje“ (komedja sowiecka).

TON: „Markiza Yorisaka“.
UCIECHA: „Wiosenna parada“ z Fr. Gaal, bohaterką „Csibi“.
UNJA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż“ i „Głos pustyni“.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“. Warecka 7.